

Cena egzemplarza

w W. Brytanii 1 sh.
w Belgii 5 fr. b.
w Francji 15 fr. fr.
w Holandii 40 cent.
w Niemczech 50 Pf.
w Szwajcarii 40 rp.
w Szwecji 75 öre
w Włoszech 40 lir.
w Argentynie 50 ctvs.
w Kanadzie 15 cent.
w Libanie 50 P. L.
w Stanach Zjedn.	15 cent.



PRZEMIANY

Polska walcząca o wolność

Rok VIII Sobota 20 listopada 1948 r. Nr 47 (333)

W 333. NUMERZE

RADA NARODOWA R.P.
KOMUNIKAT KANCELARII CY-
WILNEJ PREZYDENTA R.P.
ITALICUS: O przyszłej siłoch
ST. KLINGA: Zbrojenia, pełne za-
trudnienie i komunizm
T. NORWID: Hiszpania i Ameryka
— mocarstwa zachodnie
A. DRWESKA: „Pan Jowiński” w
Ameryce
ON: Poeta laureatem Nobla
M. PANKOWSKI: W domu Na lipo-
Spragnawski, Rano, Ochłoda
LISTA ZAGINIONYCH W ZSRR
TABU: Polacy ze Wschodniej Afryki
wołają pomocy
Z. LASKOWSKI: Jeszcze w sprawie
studentów polskich we Francji
TOM FOOLERY: Z notatnika ner-
K. LANCKORŃSKA: Niemcy we
Lwowie (Zakończenie)

PRZEMIANY

Ostatnie wybory w Stanach Zjednoczonych będą zapewne długo jeszcze służyć za temat do rozważań i badań politycznych. Wyniki ich były niespodzianką dla wszystkich, z wyjątkiem dla samego p. Trumana, a w Anglii podobno dla p. Bevyina. Omylił się natomiast różni prorocy i znawcy spraw amerykańskich z p. Lipmanem na czele.

Pierwszym wniosek, który stał się wynikiem, prowadzi do przypomnienia mądrego założenia, że w polityce prorocstwa są zawolane i że w szczególności nie można obiecać sił żadnego stronnictwa wyłącznie na podstawie sprężystości jego organizacji partyjnej, długoletniej opozycji, posiadanych pieniędzy itd. Wszystkie te mechanizmy wzięły przemiały w ręce amerykańskich na rzecz republikanów, a przeciw demokratom. Wyniki zaś były zupełnie inne.

Mechaniczne myślenie w polityce jest zawsze ryzykowne, jak i kierowanie się szablonymi, uproszczonymi schematami. Determinizm prowadzi na manowce w zastosowaniu do zjawisk politycznych. Wszędzie niemal rozumie się, że determinizm do spraw amerykańskich w ten sposób: skoro demokraci rządzą już 10 lat, to w takim razie republikanie muszą teraz dojść do władzy. Dewey musi zwyciężyć, gdyż Truman ponosi odpowiedzialność za różne przykre rzeczy. Tymczasem w polityce rzadko kiedy można przewidzieć, co z tego musi być. Stare ludowe przysłowia „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule noży” zawiera w sobie więcej mądrości, niż wszystkie proroczości znakomitych deterministów.

Stwierdzenia te mają dziś pewne znaczenie, gdyż obnażają ubóstwo rozumowania sowieckich deterministów. W Rosji sowieckiej, jak wiemy, determinizm znalazł dziś bezpoczucie przystulek. Deterministyczny sposób rozumowania wpływa zresztą i na „obszerny” jak na to niedawno wskazywał „Obszerny” — z marksizmu, z materializmu dialektycznego, pojmowanego w sposób pryncypialny i prosty. Skoro wszystkie zjawiska możemy sprowadzić do formułek matematycznych, skoro w biologii czegoś nadane automatycznie dziedzić się, a w polityce określone założenia muszą prowadzić zawsze do tych samych wniosków.

Leż właśnie Stany Zjednoczone są przykładem, do czego doprowadziła mądrówstwo sowieckich, ten determinizm. Czy nie rozumieliśmy, że to nie w polityce, ale w polityce gospodarczej w Stanach Zjednoczonych? A skoro nastąpi kryzys, no to oczywiście rząd Trumana będzie musiał się zająć. A gdy Trumana przyciągnie, wówczas będzie musiał zwyciężyć, bo reprezentuje opozycję najskrajniejszą.

W zwycięstwo tej marionetki Komunistycznej wierzone na Kremlu z wielką powściągliwością, tym głębiej prasa sowiecka, jak i prasa wydawanej przez komunistów w Polsce. Zmuszona do bezkrytycznego powtarzania bzdur, nadawanych z Moskwy, przykładała ona ogromne znaczenie do wszystkich, co Wallace robił i głosił w czasie wyborów. Kompromitująca klaska Kremla i komunistów w wyborach amerykańskich jest też zjawiskiem najskrajszym, które trzeba zanotować.

Przemianny te będą miały oczywiście duży wpływ na kształtowanie się poglądów i prądów politycznych w innych krajach. Są one też nowym dowodem, że odpowiedź na komunizm nie jest reakcją kapitalistyczną (która nota bene Kreml chwlebnie by wszędzie widział w roli czynnika rządzącego, gdyż to przeszedłaby by mu walkę), lecz odpowiedzią tej szkieletu należy w nowych warunkach ludowych, które doszły do głosu i są obrońcami swoich praw, nabytych pod hasłem sprawiedliwości społecznej, a w ramach gospodarki planowej.

Partia Republikańska w Ameryce uchodziła za stronnictwo prawicowe. Oczywiście wszyscy politycy, którzy wzięli udział w wyborach, uważali ją za „prawicową” i „lewicową” przeważnie z powodu, a już zwłaszcza „porównania między stronnictwami „prawicowymi” czy „lewicowymi” w różnych krajach wyglądała nieraz dziwnie. Z tym więc zastrzeżeniem, bardzo istotnym, należy mówić o klasie „prawicy” w Stanach Zjednoczonych. Natomiast partia „republikanów” dość żywo przypominają „konserwatywnych” brytyjskich w wyborach z r. 1945. I dlatego można by zaryzykować twierdzenie, o kryzysie, który przeżywa w krajach anglosaskich ten prad, który zwykliśmy nazywać „prawicą”.

Leż co to jest prawica? Obiecmawiliśmy tym pojęciem w krajach parlamentarnych w XIX i później kierunki, które związane były z typem gospodarki kapitalistycznej. Gospodarka ta przez długi czas była wszechwładna, w jej łonie zasierzyły się dwa prądy reprezentowane przez liberałów i zwolenników ochrony celnej. Z chwilą, gdy wszechwładza kapitału zaczęła się chwiać, kryzys zaczął obejmować i tzw. prawicę polityczną, przy czym wszędzie najgłębiej uciepiali jej strażnicy, w tym w Wielkiej Brytanii, w Anglii, w Niemczech i w Ameryce. Był pierwszy powód kryzysu tzw. prawicy.

Na kontynencie z... wyciężenie wiązano ostatnio nacjonalizm w przeciwnie do internacjonalizmu lewicowy. Leż również w Stanach Zjednoczonych (tamtojszy nacjonalizm w postaci izolacjonizmu był silnie reprezentowany w Partii Republikańskiej, uchodzącej za „prawicową”).

Ostatnie wybory w Ameryce przyniosły stosunkowo największą klęskę odłomowi skrajnych izolacjonistów w łonie Partii Republikańskiej Stanów Zjednoczonych; z chwilą gdy zaczęły prowadzić czynną politykę na skalę światową, musiały, rzecz prosta, porzucić izolacjonizm, a szukać związków z innymi narodami. Leż ten proces, który rozpoczął się pod koniec lat czterdziestych, umiennie na rozwoju Partii Republikańskiej, która wciąż podjeżdżano, że skieruje z powrotem politykę Stanów Zjednoczonych na tory „wspaniałego odosobnienia”, mimo, że ani p. Dewey, ani p. Vandenberg, ani p. Stassen izolacjonistami nie są. Należało by tu nawiasem dodać, że nawroty Stanów Zjednoczonych właśnie do izolacjonizmu, w tym samym republikanów przyniósł również Stalin.

W W. Brytanii procesy te przybrały nieco inne kształty. Ujmując się, że ostatnio na te zwolnione konferencji przedstawiciele Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i przeobrażeń, które zaszły w tym obrzynie i złożonym organizmie. Brytyjska Wspólnota przestała być bowiem „brytyjską”, z chwilą, gdy jej równoprawnymi członkami zostały nowi i niebrytyjskie dominia: Indie, Pakistan i Ceylon.

Przywrócenie, zwłaszcza Indii we Wspólnotę, wymagało nie tylko przyznania im niepodległości, ale również wycofania się przez Wielką Brytanię wielu tytułów prestiżowych, zerwania z tradycją „Imperium Brytyjskiego” i rządów na pół kolonialnych. Król angielski przestał być cesarzem Indii, a Brytyjska Wspólnota przestała być oficjalnie „brytyjską”.

St. Sta.

Czy dojdzie do rozmowy Trumana ze Stalinem?

Po przeczytaniu mowy Molotowa, wygłoszonej w rocznicę rosyjskiej rewolucji, od razu nasuwa się podejrzenie, iż przystąpił on jeszcze przed ogłoszeniem wyników amerykańskich wyborów i wskutek tego musiał ją potem zmienić.

Trzeba było wręcz przed wszystkim tej części, w której w najczarniejszym, zapewne, kolorach malował niebezpieczeństwa, zagrożające „nowej demokracji” od strony przygotowującego się do napaści na Zw. Sowiecki amerykańskiego kapitału pod wodzą Deweya.

Niewiele różnic mógł być powiedzić o wyborczym sukcesie moskiewskiego pupila, p. Henry Wallace'a. Trzeba więc było przemienić nakreślone do naprzędu skłębione i puszeczone w świat przez moskiewskie radio komentarza, który głosił, iż Truman dostał wygrał wybory, ponieważ ukreślił hasło wyborcze „Wallace'owi”.

Chociaż cyfry wyborcze mówią co innego, to jednak, zdaniem Molotowa, tylko komunizm jest w marszu naprzód. Wprawdzie w Europie, poza siedmiu państwami, schwytanymi w roku 1945 w bolszewickie sieci, nie można się pochwalnie nowymi zdobyciami, ale za to „narody Azji są dzisiaj w ruchu” i odrywają się od swiata kapitalistycznego. W tym swoim pedale ku światowej rewolucji masy narodów kolonialnych czerpią oczywiście zachętę do dalszej walki z wielkimi socjalnymi i gospodarczymi osiągnięć Zw. Sowieckiego.

„Przemysł rosyjski — z pewnością Molotow — jest w stanie produkować obecnie każdą maszynę... Produkcja tegoroczna jest wyższa o 17% od przedwojennej poziomu z 1940... Ten słok — produkcja — kolonialnym — wzrost — tempo — żywności... Siła kupna rubla podwoiła się... Rzeczywis-

te płace robotników i urzędników wrosły więc jak dwukrotnie w porównaniu do roku ubiegłego. Ten ostatni fakt, użyczenie mowa, jest w poprzek jej zamiarom.

Gdy Moskwa się zbroi, gdy organizuje swój gigantyczny blok, i gdy już niemal wciela satelickie państwa do Zw. Sowieckich, to w żargonie moskiewskiej dyplomacji nazywa się to wszystko tylko „obrotą”, rozszerzaniem zdobyczy „postępowej demokracji” itd. Gdy Zachód zawiąza między sobą pakt obronny, by przeciwstawić się pochodowi sił, któremu zresztą p. Molotow nie zaprzecza, to bolszewicka dyplomacja nazywa to agresją, przygotowaniem się do nowej wojny, do napaści na „militujący pokój” Zw. Sowiecki. „Wszystko co stoi na drodze komunistycznej ekspansji — słusznie zauważył jeden z brytyjskich komentatorów mowy Molotowa — piętnowane jest jako przygotowanie do nowej wojny. Przy tego rodzaju zasadach filozoficznych trudno inaczej ocenić wagę Molotowa o rozbrojeniu, o kontroli energii atomowej i traktatach pokojowych z Niemcami i Japonią, jak tylko jako hipokryzję. Jakżeż po doświadczeniach w Berlinie, gdzie Rosjanie zlamali swoje uroczyste zobowiązania, można oczekiwać, iż zachodni sprzymierzeńcy dopuszczą ich do kontroli Zachodniej Europy?”

Ta obłudna metoda sowieckiej dyplomacji została już przez Zachód całkowicie rozszyfrowana. Każdy nowy „appasement” przy zastosowaniu rosyjskiej logiki nie może być rozważany, nie może zakończyć, ani też zatłumić. Natomiast zawsze będzie wstępem do nowego skoku Moskwy, do nowego osłabienia sił Zachodu od wewnątrz, do nowego Kremlu, przysposobienie, zdając sobie z tego sprawę, iż Zachód zdołał opa-

w Rosji. Tutaj święci tryumfy obłuda, reatywizm ocen, zaleźność ich od tego, czy coś odpowiada planom Moskwy, czy też kładzie się w poprzek jej zamiarom.

Gdy Moskwa się zbroi, gdy organizuje swój gigantyczny blok, i gdy już niemal wciela satelickie państwa do Zw. Sowieckich, to w żargonie moskiewskiej dyplomacji nazywa się to wszystko tylko „obrotą”, rozszerzaniem zdobyczy „postępowej demokracji” itd. Gdy Zachód zawiąza między sobą pakt obronny, by przeciwstawić się pochodowi sił, któremu zresztą p. Molotow nie zaprzecza, to bolszewicka dyplomacja nazywa to agresją, przygotowaniem się do nowej wojny, do napaści na „militujący pokój” Zw. Sowiecki. „Wszystko co stoi na drodze komunistycznej ekspansji — słusznie zauważył jeden z brytyjskich komentatorów mowy Molotowa — piętnowane jest jako przygotowanie do nowej wojny. Przy tego rodzaju zasadach filozoficznych trudno inaczej ocenić wagę Molotowa o rozbrojeniu, o kontroli energii atomowej i traktatach pokojowych z Niemcami i Japonią, jak tylko jako hipokryzję. Jakżeż po doświadczeniach w Berlinie, gdzie Rosjanie zlamali swoje uroczyste zobowiązania, można oczekiwać, iż zachodni sprzymierzeńcy dopuszczą ich do kontroli Zachodniej Europy?”

Wynik wyborów prezydenckich w Ameryce całą tę grę przekreślił. Bo nawet przyjmując, iż na prawdę kapitalizm amerykański zagrożony na równi z totalizmem sowieckim, wolności i demokracją, to co jaką wartość posiada ta twierdzenie, dzisiaj, gdy wybora w Ameryce wyraźnie świadczą się przeciwko jednemu i drugiemu? I to było dla Molotowa niespodzianką obłubym. Liczył on na obalenie Bevyina przez Deweya i na pewno nie spodziewał się, że wybory amerykańskie wzmożną pozycję brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w jego własnej partii. Ale nie tylko to zaszkodziło Molotowowi.

Drugą, również wielką niespodzianką była klęska izolacjonistów. Pamiętać trzeba, iż cały wysiłek rosyjski zmierzca do zmuszenia Amerykanów do wycofania się na amerykański kontynent. Tymczasem klęska wyborcza izolacjonistów dowodzi, że ten kierunek myślenia, jeśli ma jeszcze jakieś oparcie, to tylko wśród odosobnionych od wpływów rosyjskich i w izolacji. Powszechnie, w tym natomiast, stają się przekazywane, iż St. Zjednoczone swoimi wpływami muszą obejmować cały świat.

Likwidacja inicjatywy prywatnej w Polsce

„Oswobodzona” Polska znalazła się w sytuacji specjalnej. „Oswobodzenie” było wszystkim, a bezwzględnie dla ludności, zwłaszcza wiejskiej i drobno-mieszczańskiej, od poprzednich okupantów, po kilkunastu miesiącach zaczęli zniknąć z powierzchni życia w kraju — wyjeżdżali na wschód lub zachód. Pozostali, którzy „popierali” narzucony rząd, zajmując kluczowe stanowiska, często w polskim mundurze, nie mieli styczności ze społeczeństwem, a więc nie mogli wyrazić opinii, nie mogli być świadkami, jak wyglądała rzeczywistość w kraju, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym.

Na oporniejszych znalazł się inny, dodatkowy sposób „Komisja specjalna” pod przewodnictwem „Zambrowskiego”, wyposażona w bardzo szerokie pełnomocnictwa, i lekceważąca najprostsze zasady sprawiedliwości, zaczęła działać przy pomocy młodych, specjalnie wyszkolonych ludzi. Biedni ci wykonawcy, składający się często z studentów i studentek, nie zdawali sobie sprawy z roli narzuconej im przez kierownictwo P.P.R.-u. Kupcy, rzemieślnicy i mali przemysłowcy zniechęceni zostali przez narzucony im aparat biurokratyczny bezustannie kontrolowany przez państwo. Np. w sklepie, w restauracji, w kawiarni, w przedsiębiorstwie, w zakładzie, w każdym miejscu, gdzie odbywał się handel, w każdym miejscu, gdzie odbywał się handel, w każdym miejscu, gdzie odbywał się handel.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

Na wystawie we Wrocławiu pawilon „inicyjatywy prywatnej” — wcale udany — przemysł i rzemiosła podaje liczbę warsztatów i osób zatrudnionych. W rzemiosle 31.693 warsztatów i 64.588 osób zatrudnionych. A na 3.000 zakładów 45.695 osób zatrudnionych. Te cyfry wykazują do jakiegoż stopnia doprowadził reżim obecny, klasę średnią.

Dola inteligencji pracującej w wolnych zawodach, a nie należącej do partii jest może jeszcze bardziej pożałowania godna.

W wyborach doli zwycięstwo Demokratycznej Partii i prezydentowi Trumanowi.

„Klęska Partii Republikańskiej i Deweya”, która poszła do wyborów z otwartym reakcyjnym i najbardziej agresywnym programem, wskazuje, iż większość amerykańskiego narodu odrzuca ten program.

W zwycięstwie zwycięstwa doskonałe widoczna jest wola Molotowa, a stosunku do Truman, którego tyle razy propagandą sowiecka atakowała jako wojennego podżacza. Przeciwnie amerykańska polityka zagraniczna w sformułowanych Truman i Marshalla została przyjęta przez obydwoje amerykańskie partie i jako taka nie była przedmiotem kampanii wyborczej. Mimo, iż toż samo każdemu czytelnikowi nie zależało na zachodzie, to jednak nie gwarantował się zruć odpowiedzialności za wytychczasową amerykańską politykę na republikanów, by móc sobie w ten sposób utworzyć nową drogę do jakichś nowych

A. Z.

ODEZWA RZĄDU R. P.

Z powodu otrzymania tekstu tej odezwy po oddaniu poprzedniego numeru do druku, ogłaszamy ją z pewnym opóźnieniem w bieżącym numerze. Red.

Trzydzieli lat temu naród polski, po uporczywych walkach wielu pokoleń, odzyskał niepodległość. Odrodzona Rzeczpospolita Polska stała się jednym z filarów, na których oparł się gmach wolnej Europy.

Upadek Polski w r. 1939 nastąpił na skutek znowy i najazdu dwu przemożnych wrogów, hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji. Naród polski stawiał czoło obu tym wrogom z wytrwałością i mężstwem. Wszakże oni ofiarę wysiłki we wrześniu 1939 r. ani krwawe zwycięstwa Armii Krajowej, ani zwycięskie walki Polaków Sił Zbrojnych na obczyźnie nie zdolały obwonić niepodległości. W wyniku wojny został zlamany totalizm niemiecki, ale totalizm sowiecki przetrwał i rozszerzył zasięg swego panowania.

Po zakończeniu działań wojennych chciano skłonić Polaków do wycofania się z niepodległości i oddania jej pod władzę Moskwy. Rząd Polski, w zgodzie z wolką narodu, odrzucił propozycję, wynikłą z układów teherańskich i jaltańskich. W odezwie z dnia 27 czerwca 1945 r. Rząd dał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że walka o odzyskanie niepodległości choć długa i ciężka, nie będzie daremna i że dopełnienie wartości moralne ostatecznie muszą zwyciężyć.

Dziś, w trzydziście rocznicę odzyskania niepodległości po wiekowej niewoli, a w dziewiąty rok nowej walki o wyzolenie, jest już rzeczą oczywistą, że Naród i Rząd Polski uszaskał drogę słuszną. Rząd lepiej rozumiana jest w

„Oswobodzona” Polska znalazła się w sytuacji specjalnej. „Oswobodzenie” było wszystkim, a bezwzględnie dla ludności, zwłaszcza wiejskiej i drobno-mieszczańskiej, od poprzednich okupantów, po kilkunastu miesiącach zaczęli zniknąć z powierzchni życia w kraju — wyjeżdżali na wschód lub zachód. Pozostali, którzy „popierali” narzucony rząd, zajmując kluczowe stanowiska, często w polskim mundurze, nie mieli styczności ze społeczeństwem, a więc nie mogli wyrazić opinii, nie mogli być świadkami, jak wyglądała rzeczywistość w kraju, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

Na wystawie we Wrocławiu pawilon „inicyjatywy prywatnej” — wcale udany — przemysł i rzemiosła podaje liczbę warsztatów i osób zatrudnionych. W rzemiosle 31.693 warsztatów i 64.588 osób zatrudnionych. A na 3.000 zakładów 45.695 osób zatrudnionych. Te cyfry wykazują do jakiegoż stopnia doprowadził reżim obecny, klasę średnią.

Dola inteligencji pracującej w wolnych zawodach, a nie należącej do partii jest może jeszcze bardziej pożałowania godna.

W wyborach doli zwycięstwo Demokratycznej Partii i prezydentowi Trumanowi.

„Klęska Partii Republikańskiej i Deweya”, która poszła do wyborów z otwartym reakcyjnym i najbardziej agresywnym programem, wskazuje, iż większość amerykańskiego narodu odrzuca ten program.

W zwycięstwie zwycięstwa doskonałe widoczna jest wola Molotowa, a stosunku do Truman, którego tyle razy propagandą sowiecka atakowała jako wojennego podżacza. Przeciwnie amerykańska polityka zagraniczna w sformułowanych Truman i Marshalla została przyjęta przez obydwoje amerykańskie partie i jako taka nie była przedmiotem kampanii wyborczej. Mimo, iż toż samo każdemu czytelnikowi nie zależało na zachodzie, to jednak nie gwarantował się zruć odpowiedzialności za wytychczasową amerykańską politykę na republikanów, by móc sobie w ten sposób utworzyć nową drogę do jakichś nowych

Na rok 1948, tj. zaledwie w trzy lata po „oswojeniu” wypadki, likwidacji polekiego „N.E.P.” (inicyjatywy prywatnej). Na po-

„Oswobodzona” Polska znalazła się w sytuacji specjalnej. „Oswobodzenie” było wszystkim, a bezwzględnie dla ludności, zwłaszcza wiejskiej i drobno-mieszczańskiej, od poprzednich okupantów, po kilkunastu miesiącach zaczęli zniknąć z powierzchni życia w kraju — wyjeżdżali na wschód lub zachód. Pozostali, którzy „popierali” narzucony rząd, zajmując kluczowe stanowiska, często w polskim mundurze, nie mieli styczności ze społeczeństwem, a więc nie mogli wyrazić opinii, nie mogli być świadkami, jak wyglądała rzeczywistość w kraju, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym. Wiele nędy, trudności, bóli, cierpienia, a także i nadziei, w tym, co się działo w życiu społecznym i gospodarczym.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

W wyborach doli zwycięstwo Demokratycznej Partii i prezydentowi Trumanowi.

P. Churchill do końca swych dni pozostał dla Anglików, bez względu na ich przekonania, bohaterem i relikwią narodową. Poglądy jego wszakże na sprawy gospodarcze, społeczne, kolonialne wydają się już nawet wielu konserwatywom za przesztarzane. Tyłko w sprawach europejskich i w dziedzinie stosunków z Ameryką b. premier z czasów wojny wciąż przoduje w stawianiu zagadnień i w szukaniu dla nich rozwiązań.

Dążenia do rewizji programu w Partii Konserwatywnej prawdopodobnie okażą się równoległe do podobnych zapowiedzianych przez rząd w Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych. Nieoczekiwana klęska wyborcza skłoni niewątpliwie do zmian. Z tego punktu widzenia można istotnie mówić o kryzysie prawicy w krajach anglosaskich.

Wiele zagadnień z nowoczesnej polityki społecznej potrafiliśmy rozwiązać sami. Nie potrzebujemy tu wzorować się na innych. Leż i w polityce międzynarodowej obecne przykłady nie mogą być dla nas bezwzględnie obowiązujące. Mieliśmy w naszej historii swój własny styl polityczny, który scharakteryzował nas w zasadach równości współpracy z innymi narodami, gdy istniał nie jeden naród Rzeczypospolitej, lecz Rzeczpospolita licząca różne narody. Nie był to okres najgorszy w naszej historii. Dziś czasy się zmieniły i powrót do stosunków, które minęły, nie byłoby możliwym. Pozostaje wszelako z naszej historii cenna wykładnia, dążenie do „złoty” do metod, które powstają właśnie na zachodzie.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

Na wystawie we Wrocławiu pawilon „inicyjatywy prywatnej” — wcale udany — przemysł i rzemiosła podaje liczbę warsztatów i osób zatrudnionych. W rzemiosle 31.693 warsztatów i 64.588 osób zatrudnionych. A na 3.000 zakładów 45.695 osób zatrudnionych. Te cyfry wykazują do jakiegoż stopnia doprowadził reżim obecny, klasę średnią.

Dola inteligencji pracującej w wolnych zawodach, a nie należącej do partii jest może jeszcze bardziej pożałowania godna.

W wyborach doli zwycięstwo Demokratycznej Partii i prezydentowi Trumanowi.

„Klęska Partii Republikańskiej i Deweya”, która poszła do wyborów z otwartym reakcyjnym i najbardziej agresywnym programem, wskazuje, iż większość amerykańskiego narodu odrzuca ten program.

W zwycięstwie zwycięstwa doskonałe widoczna jest wola Molotowa, a stosunku do Truman, którego tyle razy propagandą sowiecka atakowała jako wojennego podżacza. Przeciwnie amerykańska polityka zagraniczna w sformułowanych Truman i Marshalla została przyjęta przez obydwoje amerykańskie partie i jako taka nie była przedmiotem kampanii wyborczej. Mimo, iż toż samo każdemu czytelnikowi nie zależało na zachodzie, to jednak nie gwarantował się zruć odpowiedzialności za wytychczasową amerykańską politykę na republikanów, by móc sobie w ten sposób utworzyć nową drogę do jakichś nowych

Musimy śledzić b. uważnie zachodzące na świecie przeobrażenia. Nie jesteśmy na emigracji dlatego tylko, by swobodnie opowiadać przeciw wrogowi, w zadenemu Polsce, ale i dlatego, by notować przemiany, które w świecie zachodzą. Pod wielką bożką, wiemy, że to przemiany poważsze, nie i mocno uzasadnione. Czasy dzisiejsze i

te, które nadchodzi, wymagają na pewno nowego spojrzenia na zagadnienia gospodarcze i społeczne, na warunki produkcji i pracy. Wzory z w. XIX i początku XX są już przestarzałe. Innych też dróg wymaga polityka międzynarodowa. Kończy się epoka imperializmu, podbójów kolonialnych, zabójstwa Odmienności w podniebieniu rano. Wiele wspólnych międzynarodowych szlaków będą narodziły i państwa umocnienia swoich wpływów.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

W wyborach doli zwycięstwo Demokratycznej Partii i prezydentowi Trumanowi.

Modlitwa Ks. Prymasa Hłonda

Od czytelników naszych otrzymaliśmy tekst modlitwy, ułożonej przez śp. Ks. Prymasa Hłonda, gdy po burzy wrześniowej 1939 r. znalazł się w poligianiu. Chcąc słowa tej pięknej modlitwy i myśli w niej zawarte przypomnieć naszym ogółowi, ogłaszamy ją tutaj, ku uczczeniu również pamięci zmarłego Prymasa Polski — Red.

Wprowadzona ostatnio podwyżka czynszów mieszkaniowych, sięgająca 100%, uderza tak dotkliwie w ludzi nie zajmujących urzędów lub nie będących członkami partii (P.P.R.), że muszą oni likwidować swoje mieszkania — warsztat pracy, w wolne wieczne zawody w rzemieślników. Kto na tym zarabia? Właściciel domu? Nie! Właściciel domu dostaje około 15% komornego z dużym nadto obciążeniem, a prawie całą resztę zabiera fundusz państwowy, jakoby na jakieś tam cele budowlane.

Poeta laureatem Nobla

Zdawało się, że nie minął jeszcze rok stojący pod znakiem przyznania literackiej nagrody Nobla...

"Pan Jowialski" w Londynie i... w Warszawie

Widziałam Jowialskiego w obsadzie: Solki, Czapliska, Cwiklińska, młody Frenkiel... Było to dawno co prawda...

ŻYCIE KULTURALNE W KRAJU I NA OBCYZYNIE

WOLNOŚĆ... OD KULTURY

W rubryce "Bez ogródek" jeden z korespondentów "Tygodnika Powszechnego" pisze pod tytułem: "Wolność... od kultury"...

LI należałoby stwierdzić: «Bezprawie panuje w Polsce»

POLAK PRZESEKSIEM FILOZOFIĘ W BROOKLYNIE

Prasa polsko-amerykańska donosi: Przybyły z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec polski wyświeceniowiec dr Marjan Zagorczycki...

WYSTĘPY POLI NIEMIEŃSKIEJ W ANGLII I NA KONTYNENCIE

Znana tancerka polska Pola Nireńska, której kompozycje solowe i zespołowe odznaczono...

CEKAWY PRZESUNIĘCIA

O wyborach w Zw. Zawodowym Literatów Polskich "Dziś i Jutro" donosi co następuje: Dnia 1. X br. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie...

Z POLEMIKI W KRAJU

Polemika jaka wywiązała się między p. Rzeuską a Gólibowem "Tygodnik Powszechny" streszcza w przeglądzie prasy w sposób następujący: W nr 19 "Odrodzenia" znajdujemy...

Tak jak w szeregu ostatnich lat, tak też i tym razem Szwedzka Akademia posłała niejaką wbrew panującemu prądowi...

Jeszcze gdy była mowa o Gide'ie - jego niezależność myśli budziła żywe odgłosy przynajmniej w polakach, choć w zasadzie był pisarzem elitarnym...

W wypadku Eliota - wybór padł znowu nie na powieściopisarza, ale na poetę, i to autora raczej trudnego w czytaniu...

W jej postępowaniu dopatrzyć się raczej można swego rodzaju manifestacji, jeśli nie wręcz protestu przeciwko żywym i...

Nie znamy zakulisł tego nowego wyboru, ale wiadomo, że w tych wypadkach, zawsze są jakieś zakulisł. Nie sposób uniknąć ich w sprawach ludzkich...

Nagrodą Nobla z reguły wywołuje zawiść podwójną: wierzając, wśród wydawców i wśród czytelników. Publikacja literacka to dwa wstrząsy...

W swoim czasie "Orzeł Biały" ogłosił w nr. 8 (242) z 25 lutego 1947 artykuł pt. "T. S. Eliot - najwybitniejszy poeta świata anglosaskiego"...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...

Wielką rolę w utworze "Pan Jowialski" odegrał Dorowski stworzył świetną kreację, która jednak nie mieści się, ba wykracza poza ramy logicznej całości kompozycji...



Występując nadaw w Anglii gdzie osiadła już przed wojną...

Występując nadaw w Anglii gdzie osiadła już przed wojną, przyjmując po zamknięciu obywatelstwo angielskie...

POWODZENIE WITÓŁKI POLSKIEGO W CHILE

Pod tytułem «Wnuk Siemkiewicza gra na koncertach w Chile» - «Dziennik Polski i Dziennik Zolmiera» donosi: W Santiago de Chile...

NOWE PISMO POLSKIE W NIEMCZECH

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec - jak donosi «Dziennik Polski i Dziennik Zolmiera» - otrzymał redaktor Jerzy Klukowski licencję...

LISTA IMIENNA ZAGINIANYCH W ZSRR POLSKICH JENCÓW WOJENNYCH Z OBOZÓW KOZIELSK - OSTASZKOW - STAROBIELSK

- Gupieniec Anatoliusz, por. 1914 (LZK)
Gura Andrzej, znak rozpoznawczy (WO str. 45)
Gustowski... por. lek. (LZK)
Guzyński... (?) w mundurze, leg. szkolna, list, pocztówka (AM 3706)
Gutkiewicz Stanisław, por. lek., s. Wojciecha i Domiceli (LZK)
Gutowski Stefan, por., inż., Warszawa, Smolna 24 m. 5, kwity, pocztówki (AM 682), por. art. plot., 1899, s. Wincentego i Heleny (LZK)
Gutsche Jerzy August, Guce - w mundurze, pocztówka, 1 kartka z adresami (AM 3208), Guce - por. rez. 1899 (LZK)
Gutman Izaak Salomon, por., pocztówka, 1 opaska Czerw. Krzyża, lanc. do zegarka (AM 2342)
Gudek... por. (LZK)
Guzewski Ryszard, mundurze, pocztówki na nazwisko Zolmiera, w ZSRR, w mundurze, pocztówki na nazwisko Zolmiera, Warszawa (AM 2243), Guzewski - (WO 2243 str. 36), por. (LZK)
Gurteil Mieczysław, por. art. (LZK)
Gwizdak Franciszek, por. P.P. (LZK)
Gwóźdź Czesław, asp. Str. Gran., leg. urzęd., listy (AM 8003), por. (LZK)
Gwóźdź Wiktor, mjr (LZK)
Habdank - Korzybski Stanisław, Korzybski - por., leg. ofic., wizytówka, karta mob., 3 leg., karta szcep. (AM 2080) Korzybski - Habdank - 1 p. szew., wizytówka: Warszawa, Smolna 19 (WO 2080 str. 02), por. (LZK)
Habela... w mundurze, miesięczna karta tramw., z fotografią i protokoł z Koziełska (AM 1512), Habela - chorągry (LZK)
Haczęski Wacław, kpt., leg., i Krzyży Virtu Militari, fotografia, karta szcep., 2127, medalik z lanc. (AM 2308)
Hajdenberg Józef, Heidenberg - por., karta szcep. (AM 2501), (LZK)
Hajnowicz Kazimierz, por., leg. urzęd., prawo jazdy, leg. ofic., karta członk. (AM 3157)
Hajnik Antoni, Hajnik - mjr, dowód osob., leg. ofic., 2 pocztówki, list, wizytówki, k. do modlenia, 2 medaliki (AM 495), Hajnik - (WO str. 7), mjr. st. sp. piech. (LZK)
Hakala Stefan, Hakala - kpt., dr. ks. wojsk. (AM 956), Hakala - (WO 917 str. 12)
Hakiel Michał, Hakiel - kpt., leg. ofic., legit. odznacz., list, pismo handlowe (AM 737), Hakiel - kpt. (LZK), Hakiel ur. 29.9.94, kpt. (R. 32 str. 58)
Haldeman Rudolf, pchor. (LZK)
Haldeman Stanisław, por., rez. (LZK)
Haliński Bronisław, mjr, mundurze, ur. 1914, znak tożs., krzyżyk (AM 3150), por. (LZK)
Halka Władysław, kpt. sl. st. (LZ. K-O)
Halański Andrzej, kpt. (LZK)
Haltowski Czesław, kpt. (LZK)
Hamerski Marian Władysław, mjr, 1900, s. Józefa i Sabiny (LZ. K-S)
Hammer Józef, por., leg. ofic., karta na broń, karta cz. ZOR., Bydgoszcz, 3 fotografie, kartka z nazwiskami oficerów (AM 1006), (WO 945 str. 13), (bez imienia), por. (LZK)
Handy Jan, Bernard, por., leg. ofic. rez., notatnik (AM 2858), por. rez. (LZ. S-K)
Haniel... szer. (?) (LZK)
Hannig Konrad, por., ks. wojsk., 3 listy z adresem: Malisz Franciszek, Koziełsk (AM 1750), ur. 1909 (WO 1750 str. 24)
Hansow Zbyszko Wacław, por., dyplom Uniw. Lubelskiego, dowód osob., 2 monogramy, medalik (AM 1395)
Hanusiewicz Marian, Hanusiewicz - w mundurze, pocztówka z nadawcą, 1 list (AM 2251), list z nadawcą: Izabella Hanusiewicz, Szarynka, Nowogrodzki, ul. Narbuta (WO 2251)
Hansz Wacław, por. (LZK)
Harbuz Władysław, por. sp. (LZK)
Harkawy Grzegorz, por. (LZK)
Harmacki Włodzimierz, oficer, znak tożs. (AM 703), ppor. (LZK)
Harting Michał, ppor., 1 pocztówka (AM 2435), adres nadawcy pocztówki: Smolna 19 m. 5 (WO 2435 str. 41)
Hartman Kazimierz, por., 1900 (Hartmann), zam. w Łodzi, leg. partyjna, paszport, grzebiem (AM 551), (bez imienia) ppor. rez. (LZK)
Hartmann Wilhelm, kpt., wizytówka: Wilhelm Hartmann-pastor, różne nieczytelne kartki (AM 1382)
Haschek Franciszek, por., rozkaz wyjazdu, karta szcep. (AM 2852), ppor., 1914 (LZK)
Hasiak Andrzej, Zasiak - por., 1 pismo słubowe, kartka, z zapiskami, Hasiak - ur. 7.11.84, por. (ROR. 34 str. 372)
Hasek... por. (LZK)
Hausbrandt Jan, kpt., zam. Warszawa, Reja 5-6, wizytówka, karta szcep. (AM 27), ur. 18-13, (WO str. 5)
Hawallo... (?) por., karta szcep., 1 kwit rosyjski (WO 2069), Hecwallo... (WO 2069 str. 2)
Hawranke Konrad Walerjan, Hawranke - ppor., zaśw. o czasie sl. wojskowej, Berlin-Spandau, 31.1.85, świąd, przynal. (LZK)

- państw. (AM 2949), Hawranke - ur. 24.10.91, ppor. (ROR. 34 str. 190)
Hąztko Henryk Andrzej, por. 11 Dyonu Art., kalend., kartki z leg. wojsk. (WO str. 20 poz. 1347)
Hebda Roman, ppor. (LZK)
Heger Edward, ppor. (LZK)
Helmer Maksymilian, kpt., leg. ofic., notatnik, pocztówki, 2 karty cz. Czerw. Krzyża (AM 3781), kot. emer. (LZK)
Heimberger Aleksander, w mundurze, wizytówka, srebrna 10-złotówka (AM 947), AL, (imig) - pchor. sap. (LZK)
Heimowski Marian, oficer, pocztówka, leg. ofic. (nieczytelna) (AM 1267), Hejmowski (WO 1109 str. 16)
Hein Karol, mjr, karta szcep., 1144, pocztówki, list (AM 1633), syn Franciszka (WO 1633 str. 21)
Hejbert Waldemar, por. (por.) (LZK)
Helchander Wiktor, ppor. (LZK)
Helbstein Stefan Józef, legit., 2 pocztówki, złoty krzyżyk, odznaka (AM 834)
Hemerling... por. sędzia (LZK)
Hemberger... kpr. (LZK)
Hemmerling Emil, Hemerling - cywilny, listy (AM 3015), Hemmerling ur. 30.6.04, por. (ROR. 34 str. 107)
Hener Zdzisław Alfred, inż., ur. 14.8.97, w Zatorze, w Zatorze, szcep., 2854, świąd, szk., wizytówki, metryka urodz., 1 fotografia, karta z adresami, wiecejne pismo, plakietka z Matką Boską, karta przyrzeczenia, metryka ślubu, popielniczka (AM 1294), Hener - isław Alfred - (WO 1089)
Heninger... por. (LZK)
Herbert Edward, kpt. (LZK)
Herenberg Stanisław, Herenberg - por., lekarz, karta mob., leg. ofic. rez., list, pocztówka (AM 3663), por. dr (LZK)
Herdega Witold, kpt. art. (LZ. K-S)
Herduch Jan Stanisław, ppor., leg. ofic. rez., wizytówka, karta na broń, (AM 3641)
Hermak Roman, ppor. (LZK)
Hermach Wacław, por. art. (LZK)
Herman Jerzy, w mundurze, karta szcep., pocztówka z nadawcą, notatnik (AM 3893)
Herman Miron, dr. med. (LZK)
Herman Władysław, por., rez., lekarz (?) (LZ. S-K)
Hermanowicz Franciszek, rtm. emer. (?) (LZK)
Hernes Karol, por. (LZK)
Herner Tadeusz, por., pismo urzędowe, pocztówka, wizytówka (AM 2810)
Herniczek Wincenty, por. rez. (LZK)
Herold Ernest, kpt., pocztówka, list (AM 2300), nadawczy listu Hermina (?), Warszawa, ul. Potocka 45 (WO 2300 str. 37), (LZK)
Hertz Stanisław, ppor., pocztówki z nadawcą: Jadwiga Hertzowa, Michałowiec obok Warszawy (AM 2425), (LZK)
Herzog Stefan, oficer, kartka z jego adresem w Koziełsku, karta z adresem: Lena Herzogowa, Grodno, ul. Mickiewicza 14 (AM 2547)
Herzig Włodzimierz Kazimierz, kpt., ur. 11.10.89, karta zwolnienia z wojska, wizytówki, karta mob., leg. ofic., karta na broń (AM 3476)
Hess Jan, por. (LZK)
Hess Kazimierz, w mundurze, nauczyciel w Pskowie, leg. urzęd., prawo jazdy, znak tożs. na nazwisko Kryzowskiński Józef, poronik 1901 (AM 3643)
Hetmanek Stanisław, pocztówki, list (AM 3026), por. piech. (LZK)

- Heurich Jan Feliks, ppor., ur. 19.7.09, leg. ofic. rez., dowód osob., prawo jazdy, metryka ślubu, 2 listy (AM 2961)
Hewat Michał, ppor. (LZK)
Hipsch Włodzimierz, Hipsz - w mundurze, karta szcep., list (AM 3844), Hipsch - ppor., 1897, s. Feliksa i Heleny (LZK)
Hirsch Antoni Marcin, ppor., ks. wojsk., 2 listy, fotografie (AM 535)
Hirschtitz Izrael, w mundurze, aptekarz, pismo Urzędu Pow. Kraków, list, pocztówka, fotografie (AM 2137), Hirschler (?) (WO 2137)
Hirsch Marcin, por. lek. dent., lat 33 (LZK)
Hirsberg Stefan, Hirsberg - dr, ppor., ur. 7.12.94, Łódź, ul. Marszałkowska 81/16, karta mob., karta szcep. 345, ks. oszcz. PKO, karta cz. Czerw. Krzyża, lista z nazwiskami, 2 kartki z zapiskami, wizytówka, listy, pocztówki (AM 934), (WO 901 str. 12), 1894 (LZK)
Hisiak Jan, ppor. rez. piech. (LZK)
Hodakiewicz Semon, ppor. art. (LZK)
Hofmann Ferdynand, por., leg. ofic. rez., list, 4 karty pocztowe, spinki (AM 2767)
Hoffman Lucjan, ppor. 1913, s. Bronisława i Natalii (LZK)
Hoffmann Wilhelm Lucjan, Lubstow, gm. Sempolno, pow. Kolo, - pismo Baonu Panc. Poznań, 5 pocztówek, karta na broń (AM 418)
Holuka Stefan, ppor. art. (LZK)
Holub Bronisław, mjr piech. (LZK)
Homola Zygmun, ppor. (LZK)
Honkwa Edward, chorągry (LZK)
Honzatk Fryderyk, kpr. kaw. (LZK)
Hopensztadt Szymon, Hopensztadt - ppor., dyplom. ks. oszcz. PKO, wiecejne pismo, list (AM 2546), Hopensztadt - ppor. rez. (LZK), dr. ur. 20.9.99, ppor. san. (ROR. 34 str. 224)
Hoppe Edward, w mundurze, 2 wizytówki, różaniec, 2 odznaki (AM 3025), ppor. rez. (LZK)
Horak Jan, kpt. (LZK)
Horak Stefan, oficer, rez. 1892 (LZK), kpt., 2 legiti., (AM 491)
Horbowy Zygmun, Marian, Horbrowy - por., zam. Grodno, ul. Piaskowa 15 m. 4, leg. ofic., leg. ZOR., wizytówka, 2 listy (AM 1299), Horbowy (WO 1256 str. 16), ppor. art. (LZK)
Horodyski Adolf, (LZK)
Horoszkiewicz Kazimierz, kpt. (LZK)
Hotowski... (?) por., karta szcep., notatnik, kartka do kierownika pociągu (AM 2366)
Hrapkiewicz Albin, kpt., wizytówka, leg. ofic., karta na broń (AM 3779)
Hruby Zbigniew, ppor., leg. ofic., 2 listy, 2 pocztówki, karta szcep. (AM 2624), Hruby, por. 43 p.p. (WO 2624 str. 48), Hruby - ppor. art. (LZK)
Hrub Bolesław, ppor., ks. wojsk., karta szcep. 2899 (AM 1232), (WO 1088 str. 15), (LZK)
Hryniewicz Gerard, ppor. (LZK)
Hryniewicz Ludomir, ppor. rez. kaw. (LZK)
Hryniewicz Władysław, pchor. piech. (LZK)
Hryniewicki Lucjan, ppor. (LZK)
Hryniewicki Ludomir, w mundurze, 3 legiti. (AM 1507), Hryniewicki (LZK)
Hrynków Jarosław, Grinkow - ppor., 2 listy (AM 3611), Hrynków, ur. 24.4.02, ppor. (ROR. 34 str. 68)
Hubakowski Zygmun, ppor. art. (LZK)

(Dalszy ciąg na str. 4.)

Na marginesie wydarzeń: Ruhr... i piec berliński

(M.C.) Powierzając w drodze wojkowego rozkazu zarząd tymczasowy kopalni węgla i stalowni Zagłębia Ruhry — w ręce niemieckie, gen. Clay i Robertson podjęli wszelkie zainteresowanych wobec faktu dokonanej. Ogłoszenie oświadczenia w sprawie Frankfurcie dosłownie w przedmówieniu londyńskiej konferencji sześciu (St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i państw Beneluxu) zapowiedziane od dawna właśnie dla uzgodnienia sposobów kontroli nad produkcją Ruhry, pokreśliło jeszcze fakt zaszczepienia.

Nie więc dziwnego, że konferencja ta rozpoczęła się uzasadnionym szeroko protestem delegata francuskiego p. Alphand przeciw decyzji powziętej z całkowitym pominięciem Francji, podczas gdy prezydent Francji Auriol przypomniał w swym 11-tygodniowym przemówieniu „Błędy roku 1919” i ostrzegł przed „obudową niemieckiego arseuału”. Dodając tu trzeba, że spóźniony Francji jest raczej merytoryczny niż formalny, gdyż dekret frankfurcki nie stoi zasadniczo w sprzeczności z ustalonymi w czerwcu br. założeniami konferencji sześciu, która rozważać miała zagadnienia wspólnej kontroli użytku produkcji Ruhry, a nie międzynarodowego kierownictwa jej przedsiębiorstw przemysłowych.

Dekret, oznaczony liczbą „173”, znaczący sekwencję wojnowy na kopalniach i hutach Ruhry rozwijał zarazem formalnie 24 największe niemieckie trusty przemysłowe (wśród nich Fryderyk Krupp, Herman Goering, Thyssen) zapowiadając jednocześnie, że ustalenie formy własności niemieckich ośrodków produkcji należyce będzie uwzględnione w przedmówieniu do konferencji sześciu. Wydał się, że w tym względzie brytyjskie chętnie widziałyby nacjonalizację zachodnio-niemieckiego przemysłu, czemu znowu sprzeciwiają się dotychczas Amerykanie.

Ta właśnie zapowiedź oddania niemieckiej decyzji rządowi niemieckiemu wywołuje, zdaje się, największe niezadowolenie w specjalnej misji do Niemiec, w których się lekceważą doświadczeń, obawia się odrodzenia wielkiego przemysłu niemieckiego i to zarówno ze względu na jego niezaprzeczalne związki z niemieckim militarystycznym jak i na możliwość konkurencji dla wytwórczości francuskiej na rynkach zagranicznych. W związku z tym prasa francuska określa decyzję dotychczasową w sprawie niemieckiej jako „niebezpieczną dla bezpieczeństwa Francji („Epoque”) lub („Figaro”) — jako „gest nieprzejrzysty”. Bardziej krytyczni piszą już nawet o „sprzedaniu Francji” i o postawieniu przez Amerykanów na kartę niemiecką.

Nagle wysłanie p. Francois Poncet, b. ambasadora w Berlinie, jednego z najwytrwalszych dyplomatów w sprawach niemieckich — postępującego po wojnie, w odstawieniu w specjalnej misji do Niemiec, świadczy o wstrząsie jaki w kołach rządowych francuskich spowodowało ogłoszenie dekretu „173”. Rola ambasadora polegać ma, jak się wydaje, na „uszytwnieniu” stanowiska dowódcy strefy francuskiej w Niemczech gen. Kötnera wobec jego anglosaskich kolegów.

Podane we Frankfurcie i natychmiast ogłoszone w Bonn, Essen, Düsseldorf i innych ośrodkach przemysłowych uzasadnienie dekretu: dążenie do zwiększenia produkcji węgla i stali koniecznego dla urzeczywistnienia planu Marshalla, przerzucenie odpowiedzialności za stan tej produkcji na kierownictwo niemieckie, powrót do normalnej formy własności — nie wydaje się weryfikacją warunków. Przeciw amerykańskiemu dowódcy amerykańskiego i brytyjskiego szukać może raczej należeć do źródeł pierwszego na większą skalę zorganizowanego strajku robotników niemieckich. Dotychczasowe strajki miały przeważnie charakter miejscowych rozruchów głównych. Tym razem droga wyła się się wiodąc na nitkach łączących skutki trudności gospodarczych w Niemczech po wojennych z konformistycznym kłębkiem Ciekawego światła rzucają tu np. domieszkę wychodzącego w Berlinie „Rhein Echo”, w których zachodnio-niemieckie jaczekki otrzymały rozkaz — i to od samego Malenkowa, bawiącego niedawno w Berlinie — sabotowania w pierwszym rzędzie produkcji Zagłębia Ruhry.

Po groźnym widoku, jakie w dziedzinie polityki, unieruchamiających cały wielki okręg przemysłowy i mających liczną gałęź narodowej gospodarki, dali komunistom.

Po wyborach francuskich

W niedzielę 7 listopada 100.000 delegatów wybrało 216 członków drugiego Francuskiej zwanej Radę Republiki. Według statystyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wybory te dały następujące wyniki:

Partia	1946 r.	1946 r.	1946 r.
Komuniści	59	16	48
Socjaliści	36	48	18
M.R.P.	56	14	14
Zjednoczona lewica republikańska (Radycali itp.)	24	64	w czym Rady-kał 52 z list R.P.F.
Niezależni	—	39	z list R.P.F. 29
PRL i in. prawicowi	25	13	—
RPF	—	52	—

CZY DOJDZIE DO ROZMOWY TRUMANA ZE STALINEM?

(Dokończony art. ze strony 1). „Obecna sytuacja o wiele bardziej sprzyja wznowieniu tych wysiłków i jeśli Truman jest na prawdę człowiekiem śmiałym, to powinien się pozbędzie Marshalla i trzymać się drogi, którą w dużym stopniu zawiązcza wyborcze zwycięstwo”.

Ta nie pozbawiona tupego ocena wyniku wyborów amerykańskich i połączone z nią oferta podjęte zostały puszczane w świat naraz z kilku stron. Poza komunistami podtrzymują ją te same koła, które przedtem głosili niebezpieczeństwo, zagrażające demokracji od strony kapitalizmu amerykańskiego. Jak na to propozycję zareaguje Truman, trudno obecnie odpowiedzieć. Jedno jest pewne: obecnie stanowiska polityka i polityka nie mają parę parę jak najszerszych mas amerykańskich. Wyowiedzieli się bowiem za nią nie tylko ci, którzy rzucili swe głosy na Trumana ale i wszyscy ci, którzy głosowali na Dewey'a.

„Pozą tym Trumanowi brak jest ciągle jednego warunku, niedozwolonego do prowadzenia rozmów w takie stanowisko argumentu, o którym tyle i tak mocno mówił p. Molotov z okazji święta Rewolucji: parcia siły. Pan Molotov natomiast siłą dysponuje, wprawdzie nie w postaci bomby atomowej, ale za to w formie maszerujących w tej chwili naprzód czerwonych zbrojnych kolumn na Dalekim Wschodzie. St. Sta-

niści francuscy — tego rodzaju zapowiedzi dezorganizacji innego wielkiego zagłębia na zachodzie, wpłynęły na nagłość decyzji czynników odpowiedzialnych za spokój przynajmniej w zachodnich Niemczech. Zrozumiałe też jest, że zarządy wojskowe anglosaskie wola, by strajkujący robotnicy zgłaszali swe żądania wobec kierownictwa niemieckiego fabryk, zamiast wobec okupacyjnych „seksretariorów”.

Wydaje się, że dzisiaj sprężyny wszystkich politycznych i gospodarczych posunięć w Niemczech działają w zależności od spłotu nerwowego, jakim z inicjatywą sowieckiej stał się Berlin. Paryskie „veto” Wyszyńskiego rozwiało ostatecznie nadzieję na poniechanie przez Sowietów stanowczego zamiaru wyparcia z Berlina komunistów zachodnich. Niektórzy publicyści amerykańscy (Lippmann, Middleton) przypuszczają natomiast, że Rosja wkrótce znowu zasztanguje Zachód i same Niemcy katogorycznym potwierdzeniem swego czerwcowego apelu o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z terenu dawnej Rzeszy.

Dyplomacja sowiecka liczy na to, że pierwszeństwo w sformułowaniu tego żądania o Niemiec, — zyska jej sympatia szerokiś mas pokonanego narodu. Rzecz jasna, że Rosja wówczas dopiero zdecyduje się na wycofanie własnych wojsk z Niemiec, gdy będzie pewna, że zostawa tam odpowiednio siły zastępcze: komunistyczny rząd „centralny” w Berlinie i dobrze zorganizowaną czerwoną niemiecką „policję”.

Na Kremlu liczą też może na to, że Anglosasi nie będą w stanie Niemiec jako ostatniej okazji honorowego wycofania się z Berlina, zmeczeni blokadą i trudnościami podtrzymywania w zimie kosztownej operacji „lotniczego mostu”.

Jakkolwiek londyński „Times” opowiada się nieśmiało za przedłużeniem obecności Niemiec raczej na okres nieograniczony, twierdząc, że wycofanie wojsk mogłoby być brane do uwzględnienia w razie ustanowienia rządu niemieckiego, centralnej kontroli całej polski i rozwiązania wszystkich niemieckich organizacji paramilitarnych — to jednak dowódcy okupacyjni bizoni wola najwyraźniej uporządkować w Niemczech co się tylko da w ramach swych dzisiejszych uprawnień. Zagłębie Ruhry poszło na pierwszy ogień jako miejsce szczególne uważliwe na wstrząsy „specyficzne”, a także ze względu na rolę przeznaczoną mu w ramach planu Marshalla.

„The Times” pisał dalej, że błędem byłoby przypuszczać, że Rosja nosi się z zamiarem opanowania Niemiec zachodnich przy pomocy Niemców ze swojej strefy. Pisma angielskie też zdania, że „największą kłóską byłaby rozrywka pomiędzy radkalskimi Niemcami” z tych „proboźnych zwycięz” wynika jednak wyraźnie obawa przed taką właśnie formą konfliktu pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Oczywiście wszelkie przewidywania, co zamierza zrobić Rosja nawet w najbliższej przyszłości są niepewne i nieraz złudne. Co się tyczy Niemiec, to możemy sobie przypuszczać, że rząd totalitarny, kierujący razem partią rewolucyjną o zasięgu światowym, będzie dążył do wywołania wojny domowej na obwodzie tzw. Europy Zachodniej, próbując dziś — dodajmy: może powoli — zorganizować swą przyszłą obronę. Fakt, że strefe wschodnią zamieszkuje jedynie 20 mil. Niemców, i że ogromna większość tego narodu i na wschodzie i na zachodzie, nastawiona jest przeciwkomunistycznie i przeciwrosyjsko — na pewno zawodowych podpalaczy nie odstrasza. O rozpoczęciu akcji terrorystycznej — czy będą to dzikie strajki, rozruchy, czy otwarta wojna — decyduje nie większość, ale użbrojona i popierana z zewnątrz mniejszość. Rozpalając zaś nowy pożar — oczywiście w chwili, którą uważa za najdogodniejszą — Rosja Sowiecka nie ryzykuje niczego. Na pewno nie zaangażuje ona swych regularnych sił, szacując swą „neutralnością” możliwość wkroczenia Zachodu w te „wewnętrzno-niemieckie” sprawy. Przypuszczając raczej należy, że za „własność i całość ludowego Vaterlandu” Kominform bić się kaze „demokratycznym ochotnikom” hiszpańskim, greckim itd. obok Niemców oczywiście.

Względem tej perspektywy, operacja berlińska, która oblicze zachodnio-niemieckie jest — i słusznie — jako wielka próba odporności nerwowej i wojskowych możliwości technicznych, może być również próbą sił — przede wszystkim politycznych — dla partnera wschodniego. Dobrze jest w takich chwilach pamiętać, że manewry posiadają pouczającą wartość nawet w razie nieudania się przewidzianych operacji.

Różnice pomiędzy ustępującą Izłą a nową są znaczne. Czemu je przypisać? Władniwa ordynacja wyborcza. Przede wszystkim prawu wyborczemu. Radni Republiki nie są wybierani bezpośrednio w powszechnym głosowaniu tylko przez delegatów wybranych w wyborach przez ciała samorządowe. (Radycy Gminne, Rady Kantonalne itp.). Głosowanie w kolegiach wyborczych (z wyjątkiem wielkich miast), odbywa się w ten sposób, że partie posiadające nieznacznie tylko większość mogą uniemożliwić swym przeciwnikom, bez względu na ich siłę, osiągnięcie jakichkolwiek mandatów. Największą liczbę delegatów do Kolegiów wyborczych uzyskała rada gminne wybrane, jak wiadomo w 1946 r. (RPF de Gaulle'a uzyskało wtedy 49%). W tych warunkach wyniki z ostatniej niedzieli są raczej odzwierciedleniem stanu rzeczy z końca zeszłego roku, niż wyrazem obecnego stanu opinii publicznej.

Proces Pużaka

„Pużak, Zaremba i inni... Stali się po prostu maciąk pilsudczyzny, maciąk sanacji, maciąk ideologii burżuazyjnej, wysunięta na teren ruchu robotniczego” — powtórza tenże Beziński „Robotnik”, organ Czynników z dnia 10 października, organ Czynników z dnia 10 października, organ Czynników z dnia 10 października. Tak zwany „biegły”, jakiś starszy agent Beziński, znanający w piątym dniu procesu opowiadał okropnym językiem rzeczy na okropnym poziomie z punktu widzenia jakiegokolwiek pojęcia prawa. Wiązał oskarżonych z „sanacją”, bo widocznie uważał, że takim zestawieniem będzie najłatwiej najbardziej kompromitować. Znały to chwyty komunistów oraz ich „fellow-travellers” (sympatycy).

Niestety, idealna zgoda Polski walczącej, jest tylko fantazją obecných władów Polski. Z całej konstrukcji procesu, z jego fantastycznych oskarżeń przebiega niedająca się ułknąć nie czarna, strach przed jej przelaniem. Właściwie, jak ta rzecz mogła być najbardziej kompromitująca, niż ten strach przed jednością? Każde bezprawie musi działać nie tylko terrorem, ale i jakimś diabłem. Każde bezprawie musi — przy całym lekceważeniu prawa — udawać jakieś pozory prawa. Dlatego tragiczny proces, w którym oskarżeni są niezłomni Polacy i socjaliści, bojownicy wolności, nieubłągani wrogowie

Czy kłeska komunistów?

We wszystkich departamentach powstają sjuższe mające na celu niedopuszczenie do wyboru kandydata komunistycznego. Jeżeli dodamy do tego faktu, że z reguły praworządni wyborcy w 69 departamentach nie uzyskali oni ani jednego mandatu. W niektórych z tych departamentów liczba ich zwolenników przekracza 30%. W wielkich centrach, gdzie zastosowano system proporcjonalnego obliczania głosów, wpływy komunistyczne znalazły ok. 36% w 1946 r. do 29,5%. Z dużym zastrzeżeniem można przyjąć, że oferty te odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Z kłeski, jaka komuniści ponieśli w ostatnich wyborach, nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Pomimo użycia siły strajki górników, pomimo utraty znacznej ilości mandatów w Radzie Republiki, komuniści przedstawiają poważną siłę w dalszym ciągu mającą za sobą znaczną ilość zwolenników.

Następnym wnioskiem, jaki można wyciągnąć z ostatnich wyborów, jest ostateczne zamknięcie się i katastrofa tzw. trzeciej siły. Podczas gdy socjaliści — wbrew wszelkim oczekiwaniom — zdołali utrzymać dotychczasowy stan posiadania lub nawet go nieco powiększyć (stało się to głównie dzięki wycofaniu się z listy wyborczej w szeregu okręgów: celem nie rozbijania czołówki antykomunistycznej), M.R.P. straciło ogromną większość swych wpływów na rzecz RPF i Radycali.

Prawdziwym triumfem jest Centrum. Radycali i tzw. Niezależni Radycali uzyskali ogromną ilość głosów. Jeżeli porównamy mapę polityczną Francji po ostatnich wyborach z mapą z 1935 r., stwierdzimy, że podobieństwo jest bardzo duże. Francja wraca powoli do stanu sprzed wybuchu wojny.

Sukcesy RPF

Największą trudnością sprawa ocena wyników osiągniętych przez RPF. W szeregu departamentów RPF i Zjednoczona Lewica Republikańska (Radycali i pokrewni) zawarły umowy mające na celu niedopuszczenie do wyboru kandydatów komunistycznych. W ten sposób duża część kandydatów radkalskich została wybrana z list RPF. Ponieważ większość niezadowolonych znalazła się w końcu w szeregach RPF, Radni wybrani z list RPF i nie będący członkami RPF podpisali przedmiotowe zobowiązanie popierania polityki RPF we wszystkich ważniejszych zagadnieniach. P. Soustelle, sekretarz generalny RPF odzosił ostatecznie listę obejmującą 126 nazwisk członków Ruchu i sympatyków, którzy w ten

Pakt Atlantycki

(S. K.) Prace nad Paktem Atlantyckim, który ma związać wzięcia wojskowego sojuszu Stany Zjednoczone oraz Kanadę z istniejącym już sojuszem W. Brytanii, Francji i Belgii, zostały wczoraj w przedmiotem jaszczek Portugalii, Irlandii, Danii oraz Islandii, doznały gwałtownego przyspieszenia. Pospiech wynika z kilku przyczyn. Jedną jest założenie, że z sowiecką Rosją można dogadać się tylko w oparciu o dużą siłę wojskową. Drugą jest dążenie krajów europejskich do związania Stanów Zjednoczonych z układem amerykańskimi w zabezpieczeniu przed nagłym formalkąśmi problemami przedmiotem dwustronnych rozmów z Rosją, z wyłączeniem europejskich partnerów. Trzecią przyczyną jest nieprzewidywalne ułatwienie, wynikające z wyborczego zwycięstwa Trumana. W przewidywaniu zwycięstwa Dewey'a liczone są z tym, że realne prace nad paktem można będzie rozpocząć dopiero po objęciu władzy przez dotychczasowego prezydenta, ponieważ on przejdzie na stronę nowego rządu. Ponieważ wygrał Truman, to zmian w radzie nie ma i można rozmawiać z tymi samymi ludźmi, co dotychczas. A to jest ogromne ułatwienie.

Przewiduje się, że Pakt Atlantycki zostanie zawarty do końca roku. Z uwagi na przedmiot konstytucji Stanów Zjednoczonych, głoszący, wojna wywołana przez Zjednoczonych Kongres, Pakt Atlantycki nie może zawierać przepisu, zobowiązującego Stany Zjednoczone do automatycznego uznania się w stanie wojny z Rosją w razie jej ataku na jedno z państw sprzymierzonych. Kwestia ta ma być rozstrzygnięta według wzoru pan-amerykańskiego układu, zawartego w Rio. Według tego trak-

SPRAWY POLSKIE

Uczczenie pamięci Wincentego Witosa

W środę 3.11. br. odbyła się w Ognisku Polskim uroczystość poświęcona pamięci zmarłego przed trzema laty wielkiego Polaka, Wincentego Witosa. Obchód ten zrozumił w sali Ogniska całą elitę naszego emigracji oraz licznych członków Stronnicstwa Ludowego „Wolność”, którego obojętny brytyjski był organizatorem uroczystości.

Na uroczystości przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej wityny przed domem przy ulicy Stronnicznika. Właściwie zagaił wiceprezes okręgu Stronnicznika „Wolność”, p. B. Domański, witaając Pana Prezydenta R.P., Premiera T. Bor-Komorowskiego, Ministrów: A. Tarnowski, W. Folkierskiego, S. Sopińskiego, B. Kusnierza i A. Prągniera, przedstawiciela Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Wisniewskiego, J. E. ks. arcybiskupa Sawe oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych narodów

Proces Pużaka

„Pużak, Zaremba i inni... Stali się po prostu maciąk pilsudczyzny, maciąk sanacji, maciąk ideologii burżuazyjnej, wysunięta na teren ruchu robotniczego” — powtórza tenże Beziński „Robotnik”, organ Czynników z dnia 10 października, organ Czynników z dnia 10 października, organ Czynników z dnia 10 października. Tak zwany „biegły”, jakiś starszy agent Beziński, znanający w piątym dniu procesu opowiadał okropnym językiem rzeczy na okropnym poziomie z punktu widzenia jakiegokolwiek pojęcia prawa. Wiązał oskarżonych z „sanacją”, bo widocznie uważał, że takim zestawieniem będzie najłatwiej najbardziej kompromitować. Znały to chwyty komunistów oraz ich „fellow-travellers” (sympatycy).

Niestety, idealna zgoda Polski walczącej, jest tylko fantazją obecných władów Polski. Z całej konstrukcji procesu, z jego fantastycznych oskarżeń przebiega niedająca się ułknąć nie czarna, strach przed jej przelaniem. Właściwie, jak ta rzecz mogła być najbardziej kompromitująca, niż ten strach przed jednością? Każde bezprawie musi działać nie tylko terrorem, ale i jakimś diabłem. Każde bezprawie musi — przy całym lekceważeniu prawa — udawać jakieś pozory prawa. Dlatego tragiczny proces, w którym oskarżeni są niezłomni Polacy i socjaliści, bojownicy wolności, nieubłągani wrogowie

Potrzebna pomocnica domowa do malowania z dziećmi — oddzielną pokój, utrzymanie, pensja, Bruxelles, 25, rue Neufchatel n. 6 — tel. 37. 01. 80. — Zgłaszać godz. 6—8. 0144 a

Wnioski

Z rozważań powyższych można wyciągnąć następujące wnioski: 1. Kłeska M.R.P. zmusza socjalistów do szukania nowego sprzymierzenia, celem uzyskania większości w drugiej Izbie. Sprzymierzeniem tym może być jedynie centrum. Porozumienie pomiędzy socjalistami i centrum wydaje się nam trudne do uzyskania, zważywszy na poważne różnice chociażby w programie gospodarczym.

2. R.P.F. po raz pierwszy poważnie zaczęło nad życiem politycznym kraju i odzyskać będzie w najbliższej przyszłości i coraz większą rolę na scenie politycznej. 3. Pakt Zjednoczenia Narodowego zostanie utworzone przez powstanie drugiej Izby o składzie krafcowo różnym, stającą się za wszelką cenę doprowadzić do rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. 4. Znaczną część francuskiej opinii publicznej wrociła z lewicy do centrum (nie dotyczy to komunistów).

5. Pomimo utraty znacznej ilości mandatów, komuniści stanowią nadal poważną i niebezpieczną siłę w wewnętrznym życiu kraju.

SIGMA

Atak sprzymierzone państwa uznają atak przeciwko jednemu z nich za atak przeciwko wszystkim. Nie ma jednak żadnych przepisów i zobowiązań, co to inne państwa mają robić i jak przysięść z pomocą napadniętym. O tym ma się rozstrzygnąć w czasie wspólnych narad. Z punktu widzenia wspomnianych wyżej pięciu europejskich krajów ta prawna niejasność nie ma większego praktycznego znaczenia, atak bowiem przeciw nim musi iść przez Niemcy. Ponieważ w Niemczech jest armia amerykańska, to w tym wypadku Stany Zjednoczone znajdują się automatycznie w wojnie z Rosją. Drugą faktówką nie deklaracją. Gdyby się jednak do tego paktu miała dołączyć Norwegia, to nie byłaby ona w takim samym położeniu.

Bardzo istotny w pakcie pan - amerykańskim jest przepis wspólnego działania w wypadku napaści, która nie jest atakiem zbrojnym, a więc np. rewolta, organizowana przez Kominform.

Droga kwestia praktyczną jest uzbrojenie. Panuje na ośroł poglądy, że kraje europejskie nie powinny rozwijać własnej produkcji broni i osłabiać przez to wysiłki krajów zmierzających ku odbudowie gospodarczej oraz podniesieniu stopy życiowej. Ma ta droga prowadziłaby jedynie do ułatwienia komunistom ich rozkładowej roboty. Z powyższego wynika, że Stany Zjednoczone będą musiały wziąć na siebie zadanie uzbrojenia europejskiej armii.

W świetle tej konieczności wyborze zwycięstwa Trumana jest dla Europy zdarzeniem pomysłowym. Gospodarstwo narodowe Stanów Zjednoczonych pracuje dziś na pełnych obrotach. Stany Zjednoczone zbroją się w dodatku same. Nie do pomysłienia jest więc podjęcie się dostaw broni dla Europy

atku przeciwko jednemu z nich za atak przeciwko wszystkim. Nie ma jednak żadnych przepisów i zobowiązań, co to inne państwa mają robić i jak przysięść z pomocą napadniętym. O tym ma się rozstrzygnąć w czasie wspólnych narad. Z punktu widzenia wspomnianych wyżej pięciu europejskich krajów ta prawna niejasność nie ma większego praktycznego znaczenia, atak bowiem przeciw nim musi iść przez Niemcy. Ponieważ w Niemczech jest armia amerykańska, to w tym wypadku Stany Zjednoczone znajdują się automatycznie w wojnie z Rosją. Drugą faktówką nie deklaracją. Gdyby się jednak do tego paktu miała dołączyć Norwegia, to nie byłaby ona w takim samym położeniu.

Bardzo istotny w pakcie pan - amerykańskim jest przepis wspólnego działania w wypadku napaści, która nie jest atakiem zbrojnym, a więc np. rewolta, organizowana przez Kominform.

Droga kwestia praktyczną jest uzbrojenie. Panuje na ośroł poglądy, że kraje europejskie nie powinny rozwijać własnej produkcji broni i osłabiać przez to wysiłki krajów zmierzających ku odbudowie gospodarczej oraz podniesieniu stopy życiowej. Ma ta droga prowadziłaby jedynie do ułatwienia komunistom ich rozkładowej roboty. Z powyższego wynika, że Stany Zjednoczone będą musiały wziąć na siebie zadanie uzbrojenia europejskiej armii.

W świetle tej konieczności wyborze zwycięstwa Trumana jest dla Europy zdarzeniem pomysłowym. Gospodarstwo narodowe Stanów Zjednoczonych pracuje dziś na pełnych obrotach. Stany Zjednoczone zbroją się w dodatku same. Nie do pomysłienia jest więc podjęcie się dostaw broni dla Europy

atku przeciwko jednemu z nich za atak przeciwko wszystkim. Nie ma jednak żadnych przepisów i zobowiązań, co to inne państwa mają robić i jak przysięść z pomocą napadniętym. O tym ma się rozstrzygnąć w czasie wspólnych narad. Z punktu widzenia wspomnianych wyżej pięciu europejskich krajów ta prawna niejasność nie ma większego praktycznego znaczenia, atak bowiem przeciw nim musi iść przez Niemcy. Ponieważ w Niemczech jest armia amerykańska, to w tym wypadku Stany Zjednoczone znajdują się automatycznie w wojnie z Rosją. Drugą faktówką nie deklaracją. Gdyby się jednak do tego paktu miała dołączyć Norwegia, to nie byłaby ona w takim samym położeniu.

Bardzo istotny w pakcie pan - amerykańskim jest przepis wspólnego działania w wypadku napaści, która nie jest atakiem zbrojnym, a więc np. rewolta, organizowana przez Kominform.

Droga kwestia praktyczną jest uzbrojenie. Panuje na ośroł poglądy, że kraje europejskie nie powinny rozwijać własnej produkcji broni i osłabiać przez to wysiłki krajów zmierzających ku odbudowie gospodarczej oraz podniesieniu stopy życiowej. Ma ta droga prowadziłaby jedynie do ułatwienia komunistom ich rozkładowej roboty. Z powyższego wynika, że Stany Zjednoczone będą musiały wziąć na siebie zadanie uzbrojenia europejskiej armii.

bez zastosowania w Stanach Zjednoczonych regulacji i kontroli gospodarczej. Republika nie byłaby skłonna podjąć się tego rodzaju polityki gospodarczej. Natomiast odpowiada ona w zupełności ideologicznemu założeniu Demokratów, oraz osobistym poglądom Trumana.

Kuszenie Trumana

(S. K.) Po kłesce wszystkich badaczy opinii publicznej w Ameryce trudno jest odważyć się na wypowiedzianie sądu o tym, co myśli przeciętny Amerykanin o rzekomej inicjatywie Trumana spotkania się ze Stalinem, czy też wysłania do swojego wyślanca. Ale wiadomo np. że opinia amerykańskiej rady obronnej Unii Zachodniej, objęzda Europie i odbywa narady z miarom kół bliźnich do RPF patrzy w przyszłość z dużym optymizmem. Wśród sympatyców, którzy podpisali zobowiązania i zostali wybrani z list RPF, znajduje się b. mała ilość PRL. Większość ich rekrutuje się z centrum, którego polityka pokrywa się w dużej ilości wypadków z dążeniami, jakie wytyczył sobie RPF.

Głównym celem tej polityki jest niewątpliwie doprowadzenie do jak najszybszego rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i przeprowadzenia nowych wyborów. Zależy na tym w równej mierze radycalom jak i RPF. Jedyną drogą prowadzącą do tego celu wydaje się być zastosowanie stałej obstrukcji w stosunku do ustaw uchwalonych przez pierwszą Izbę. Pomimo iż uprawnia drugą Izbę nie pozwalają jej na ostateczne sprzeciwienie się uchwałom Zgromadzenia, stałe odrzucanie ich będzie musiało w końcu utrudnić działanie aparatu państwowego i być może, z czasem, doprowadzi do rozwiązania parlamentu.

Z rozważań powyższych można wyciągnąć następujące wnioski: 1. Kłeska M.R.P. zmusza socjalistów do szukania nowego sprzymierzenia, celem uzyskania większości w drugiej Izbie. Sprzymierzeniem tym może być jedynie centrum. Porozumienie pomiędzy socjalistami i centrum wydaje się nam trudne do uzyskania, zważywszy na poważne różnice chociażby w programie gospodarczym.

2. R.P.F. po raz pierwszy poważnie zaczęło nad życiem politycznym kraju i odzyskać będzie w najbliższej przyszłości i coraz większą rolę na scenie politycznej. 3. Pakt Zjednoczenia Narodowego zostanie utworzone przez powstanie drugiej Izby o składzie krafcowo różnym, stającą się za wszelką cenę doprowadzić do rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. 4. Znaczną część francuskiej opinii publicznej wrociła z lewicy do centrum (nie dotyczy to komunistów).

5. Pomimo utraty znacznej ilości mandatów, komuniści stanowią nadal poważną i niebezpieczną siłę w wewnętrznym życiu kraju.

Atak sprzymierzone państwa uznają atak przeciwko jednemu z nich za atak przeciwko wszystkim. Nie ma jednak żadnych przepisów i zobowiązań, co to inne państwa mają robić i jak przysięść z pomocą napadniętym. O tym ma się rozstrzygnąć w czasie wspólnych narad. Z punktu widzenia wspomnianych wyżej pięciu europejskich krajów ta prawna niejasność nie ma większego praktycznego znaczenia, atak bowiem przeciw nim musi iść przez Niemcy. Ponieważ w Niemczech jest armia amerykańska, to w tym wypadku Stany Zjednoczone znajdują się automatycznie w wojnie z Rosją. Drugą faktówką nie deklaracją. Gdyby się jednak do tego paktu miała dołączyć Norwegia, to nie byłaby ona w takim samym położeniu.

Bardzo istotny w pakcie pan - amerykańskim jest przepis wspólnego działania w wypadku napaści, która nie jest atakiem zbrojnym, a więc np. rewolta, organizowana przez Kominform.

Droga kwestia praktyczną jest uzbrojenie. Panuje na ośroł poglądy, że kraje europejskie nie powinny rozwijać własnej produkcji broni i osłabiać przez to wysiłki krajów zmierzających ku odbudowie gospodarczej oraz podniesieniu stopy życiowej. Ma ta droga prowadziłaby jedynie do ułatwienia komunistom ich rozkładowej roboty. Z powyższego wynika, że Stany Zjednoczone będą musiały wziąć na siebie zadanie uzbrojenia europejskiej armii.

W świetle tej konieczności wyborze zwycięstwa Trumana jest dla Europy zdarzeniem pomysłowym. Gospodarstwo narodowe Stanów Zjednoczonych pracuje dziś na pełnych obrotach. Stany Zjednoczone zbroją się w dodatku same. Nie do pomysłienia jest więc podjęcie się dostaw broni dla Europy

JZAZD KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

W niedzielę 7 listopada br. odbył się w Londynie jzjazd Kół Oddziałowych dawnych formacji Polskich Sił Zbrojnych. Kula Oddziałowa postawiły sobie jako jedno z głównych zadań utrzymywanie tradycji swych oddziałów oraz ducha solidarności żołnierskiej, wypróbowanej przez tyle lat na polach bitew.

Na jzjazd londyński przybyło dwustu kilkadziesiąt przedstawicieli 86 Kół Oddziałowych. Na sali wiałoby było — jak to zaznaczył w swym przemówieniu gen. Władysław Anders — przedstawicieli trzech pokoleń żołnierskich: pokolenia 1914 — 1920, pokolenia Września 1939 oraz pokolenia najmłodszego, które swą powinność żołnierską wobec Polski wypełniło zarówno w Armii Krajowej jak i w obczyźnie.

Obok delegatów Kół Oddziałowych na jzjazd przybyli liczni przedstawiciele Stow. Pol. Kombatantów i Kombatantów, Marynarki Wojennej i Sanopomocy Lotniczej.

Rząd Rzeczypospolitej reprezentował premier, gen. Bor-Komorowski i minister gen. Kukiel. W chwili otwarcia jzjazdu weszli na salę, witańy powstaniem z miejsc i odpiewaniem hymnu narodowego, Prezydent R.P., August Zaleski.

Jzjazd otworzył w imieniu komitetu organizacyjnego, gen. dyw. Nawił-Nawojewski, który powitał Pana Prezydenta i delegatów, zwrócił się do gen. Władysława Andersa, by objął przewodnictwo, co sala przybrała przy akłamacji.

W wyrażeniu się one powołał patriotyzm, gotowości wszelkich ofiar na rzecz Ojczyzny, w niezłomnym wytrwaniu na stanowisku lewicowym. Wyrazem tych uczuć była manifestacja na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej w chwili, gdy po pierwszej części jzjazdu, opuśczał salę obrad, a następnie depesza wysłana przez jzjazd na zakononzenie obrad do Prezydenta Zaleskiego, jako do największego i legalskiego zwierzchnika oraz wyznaczała majęstwu Rzeczypospolitej.

Jzjazd niedzielny wykazał silne więzy organizacyjne Kół Oddziałowych, które obecnie na mocy uchwały jzjazdu otrzymują swój wspólny sekretariat generalny, oraz podkreślił gotowość do jak najpełniejszej koordynacji pracy Kół Oddziałowych z działaniem instytucji samopomocowych, w szczególności z Stow. Pol. Kombatantów.

Jzjazd dał wyraz swego przywiązania do tradycji Wojska Polskiego i jej nieprzerwanej ciągłości przez wysłanie depesz do b. Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego oraz w przemówieniu do b. Naczelnego Wodza i Dowódcy Armii Krajowej, gen. Bora-Komorowskiego, wyrażonym w imieniu jzjazdu przez gen. Andersa, na którego barkach spoczywa obecnie ciężar odpowiedzialności.

W przemówieniu końcowym gen. Anders nakreślił warunki, w których żyje nasze pokolenie i cele, dla których pozostaliśmy w obczyźnie. General dał wyraz głębokiej wierze, że obywateli wsiłki i ofiary Narodu Polskiego i jego żołnierza nie pójdą na marne.

K. LANCKOROŃSKA

NIEMCY W LWOWIE (III)

Z notatnika nerwowca

NIESPÓDZIANKA

Było się nad czym namyślić. Jedno bowiem było jasne: Kutschmann nie cierpi Krügera i może właśnie dlatego — chce mi pomóc. Dotychczas wyrażał się wstrętnie i krótko. Teraz może to być bliżej. Trzeba by mu powiedzieć o moich przebiegach w Stanisławowie. Wtedy zrozumie, że mnie Krüger przesładował osobiste, to mu doda może ochoty w pomaganiu mnie również osobiste. Potem myślę sobie że przyniosła do ukochanych Włoch, i pomyślałam że wzruszeniem, że temu krajowi zawdzięczam swe życie.

Wreszcie wrócił komisarz i kazał mi wejść do swojego biura. Tam już siedziała mieszkanka.

— Teraz spisujemy protokół. — Chciałam przedtem złożyć zeznanie dodatkowe, ale na to prosił, aby mogła pozostać sama z panem — powiedziałam. Kazał sekretarce wyjść i zamknął drzwi. Usiadł i popatrzył na mnie z wyrazem zaciętkiem. Milczał.

— Ponieważ widzę, że Pan chce moją sprawę bez reszty wyswietlić, chciałam pojąć Pana pewną szczerość, które wyraża się w tym, że Hauptsturmführer Krüger czuł jakiegoś rodzaju niechęć, czy nienawiść.

— Przecież ja to przypuszczam — zawołał z złością. — Opowiedziałam mu wtedy cały przebieg mego osmiogodniowego „stazu” u Krügera. Mówiałam o głodzie, o ciemnicy, o przesładowaniu pod okiem, o wizytach Krügera w celi i o prowadzeniu mnie w ciągu jednej doby pozornie do na śmierć, to na własność, Kutschmann słuchał uważnie. Z początku mogłam wyczuć u niego w silniejszy jeszcze stopień niż poprzednio, wstyd i ukopowanie, później rosnące wzburzenie. Wstał. Chodził po pokoju i zaczął zbierać. Wtedy zaczął mówić o traktowaniu Polaków w Stanisławowie w ogóle. Mówił, że cała praca inteligencja, przez Krügera aresztowana, znikła bez śladu; że siedzą po tym, co widziałam w więzieniu, nie mogę mieć cienia nadziei, aby ci ludzie byli jeszcze przy życiu. Wtem mi Kutschmann przerwał głosno, wołając:

— Przecież on ma jeszcze inną straszną rzecz na sumieniu tu w Lwowie! Wówczas wstąpiłam ja i postanowiłam powiedzieć wszystko, co wiem o Krügerze. Nawet dziś, po latach trudno mi jest uświadomić sobie rozumność ze swego postępowania. Czulałam, że ten akt pozornie szlachetny, jest kontencjonalny, że trzeba temu człowiekowi dać wszelką możliwą broń do ręki, by mógł zwałować swego przeciwnika, a naszego kata, gdyż wiecie Kutschmann wspominał, że Krüger ma inną straszną rzecz na sumieniu, tu w Lwowie, odpowiedziałam spokojnie:

— Wtem mi Kutschmann przerwał głosno, wołając: — On to Pani powiedział?? Na moją krótką odpowiedź twierdzącą odpowiadał:

— Przecież ja byłem przy tym! Służyłem pod nim. Kazał mi owej nocy przyprowadzić drugą grupę profesorów, według spisu, oraz szereg innych osobistości lwowskich. Oświadczyłem, że nikogo w mieszkaniach nie zastałem; dlatego ci ludzie żyją.

— Skąd mieliście spisy skazanych? — zapytałam. — Naturalnie od marnych (hergefaulen) studentów ukraińskich. Tu zasłonił twarz rękami.

— Gdy myśle o Wyższej Sprawiedliwości (die ausgleichende Gerechtigkeit) pytam się zawsze, co nas kiedyś spotka za ten czyn? — Wtem się opamiętał i zapytał zmienionym głosem: — Czy Pan nie pójdzie powtórzyć tego, co jej mówię?

— Może Pan być zupełnie spokojny — odpowiedziałam. Po chwili zapytał: — Czy Pan jest gotowa mi to dać na piśmie, co mi Pani teraz opowiedziała? — Tego mi zrobić nie wolno, bo jeśli bym to zrobiła, Krüger zamordowałby wszystkich Polaków w Stanisławowie i w całej okolicy.

— Nie, toby się nie stało, a ja dotąd nie miałam świadomości, a teraz możemy się udato, że może jednak wreszcie... ale Pani tego nie chce napisać — dodał.

Wziął mnie za rękę: — Chyba Pan nie przypuszcza, żebym się zawałała złożyć swoje głupie zeznanie, gdyby zaistniał jeden procent szans uwolnienia szmatu mojej ziemi ojczystej od tego kata, ale nie wolno mi sprokować jego zemsty, która się nie skupi na mnie, bo już nie jestem w jego rękach, tylko na tych nielicznych pozostałych Polakach stanisławowskich!

— Mogę rzeczyć, że to się nie stanie, a szans jest o wiele więcej, niż jeden procent — odpowiedziałam. — Napisać. — Odpowiedział, że dał mi wszystkie przybory do pisania, zatelefonował przy mnie na ulicę Łąckiego, że mam mieć stół, ponieważ otrzymałam polecenie złożenia zeznań na piśmie, a od następnego przesłuchania. Wówczas już był uspokojony zupełnie.

— Teraz oczywiście nie mogę już Pani obiecać uskromnego zaliczenia jej sprawy — mówił z uśmiechem — nawet wolę z góry powiedzieć, że za rzecz muszę potrwać, gdyż mimo Pani muszę przecież zawiadzić do Berlina osobiste. Dać mam 9 lipca — za parę tygodni dopiero tam pojedę, nie wiem dokładnie kiedy.

Zapewniał go, że w obecnym stanie sprawy, nie mogę przypuszczać, że stanie z więzienia. Popatrzył na mnie intensywnie i powiedział, że ma nadzieję, iż będzie inaczej.

Na Łąckiego zastałam już całą przegotowaną, w niej stół, krzesło itd. Na drugi dzień zabrałam się do pisania. Opisałam wszystko, moje przesłuchania i wszystkie wypadki, których byłam świadkiem w więzieniu, wspomniawszy morderców stanisławowskich też wspominałam.

Po paru dniach wróciłam do Kutschmanna z tekstem pisma, redagowanego jakdyby w obronie własnej. Kazał je sobie czytać na głos. Było tam sporo faktów, o których mu w owej gorzej, pierwszej chwili nie

mówiałam. W trakcie czytania otworzył się nagle drzwi i wszedł Stawisky. Wstałszy oboje, Stawisky zapytał: — Was geht hier vor? (Co tu się dzieje?)

Kutschmann odpowiedział, że mu czytałam zapiski, które na jego polecenie spisałam w celi. Latwo było wyczuć w tej chwili silne napięcie między obu gestapowami. Stawisky zawałał się przez chwilę, patrzył na Kutschmanna, to na mnie, wreszcie wyszedł bez słowa. Kutschmann siadł z wrotem, ale milczał. Dopiero, gdy kroki Stawiskiego oddaliły się na korytarzu, odprezienie stało się u Kutschmanna widoczne — kazał mi czytać dalej. Na drugi dzień posłał po mnie raz jeszcze i kazał podkładać cały tekst do maszyny. Maszynopis obejmował 14 stron. Następnie kazał mi podpisać trzy egzemplarze i schował je do swojego biurka. Był w tej chwili wyraźnie przejęty.

Wziłam na Łąckiego, otrzymawszy poprzednio pozwolenie na pracę jako sanitariuszka więzienna. Po trzech tygodniach straciłam tę pracę, zostałam przeniesiona do oddziału „niemieckiego”, w zupełnej izolacji od Polaków. Po dalszych 2 miesiącach zamknięto mnie w celi, w której woda ściekała po ścianach, odebrano światło elektryczne etc. Pozostawiono mi zaś paczkę żywnościową oraz książki.

26 listopada po południu otworzono nagle moje okienko. Nieznany mi SS-mann wsunął głowę, zapytał o moje imię i nazwisko, po czym powiedział: — Przygotować wszystko! Wyjazd do Rzeszy nastąpi jutro przed południem. Rano będzie jeszcze ciemno.

Głowa zamknęła, okienko się zamknęło, wróciła cisza więzienna. Trudno mi było zebrać myśli. Wyjazd do Rzeszy. Co to znaczy? Co znaczy, że Kutschmann przegrał w Berlinie, tu już nie wraca, a ja jadę do obozu koncentracyjnego — lub jeszcze dalej. Mam dużo zapytań we Lwowie, to może wolać mnie zaknuć gdzieś w Rzeszy.

WIZYTA W CELI Tego wieczoru, gdy już dawno było ciemno zupełnie zbliżyły się kroki, drzwi zostały szybko otwarte, na progu stał Niemiec w mundurze, ale nie zwykły SS-mann, tylko oficer, bo na tle słabo oświetlonego korytarza zarysowała się wyraźnie sylwetka mężczyzny w pelerynie z czapką na głowie. Za nim, poza celą na korytarzu wyprzedził się na baczność SS-mann. Nastąpiła chwila ciszy, wreszcie się przybliżył odezwał i poprosił mnie, abym wyszła z celi. Poznałam komisarza Kutschmanna. Wyszłam.

— Proszę nas gdzieś zaprowadzić, gdzie jest światło — powiedział do SS-Manna. Przeszliśmy przez korytarz do kancelarii strażnika.

— Proszę nas tu zamknąć i zostawić samych — aż zapukano. Strażnik wyszedł i zamknął drzwi. Razem z nim światło — i byłam trzęsioną, ledwie łomotałam, pamiętam, że mój rozmówca musiał dobitnie powtórzyć swą prośbę, abym usiadła, nim usłuchalam. Wtedy siadł i on. Zdał czapkę.

Byłem nieobecny przez czas dłuższy. — Wiem o tym. — Wyłączenie z powodu Pani, a o tym Pani nie wie, tego nie wiem — odpowiedziałam niechętnie.

— Tak, stoczyłem najcięższy był mojego życia — myślę, że zwycięski. Mam mało czasu, a jest dużo do powiedzenia. Zaczynam od rzeczy najważniejszych. Krüger ist gestürzt, (Krüger jest obalony), a z nim jego wspólnik (Gesinnungsgenosse) Stawisky, który mi tutaj przelożył, który wszedł, gdy mi Pani czytała swoje sprawozdanie.

— Kto je czytał w Berlinie — spytałam. — Führer. Zerwała się burza, Himmler szalał (tak gerast), Pani miała być natychmiast zaszczepiona, ale za Panią stoi dom sabaudzki.

— Czy się Krüger mścił za mnie na Polakach w Stanisławowie? — Okało 12. wyprowadzono mnie z więzienia na ulicę Leona Sapieży, kazaano wsiąść do osobowego samochodu, w środku między dwoma restapowami, obok kierowcy siedziała młoda Niemka. Samochód ruszył.

Patrzyłam na Lwów po raz ostatni. BERLIN Pod wieczór byliśmy w Berlinie. Zamknięto mnie do więzienia. Głównym więźniem na Alexanderplatz, budynku niezwykle odprapanego, zbudowanego w koszmarnym stylu fortecy rzymskiej XIX w. Była to sobota wieczorem. Gestapowiec ze Lwowa oświadczył mi, że w poniedziałek zabierze mnie na przesłuchanie.

W niedzielną rano stwierdziłam, że nieprawdopodobnie obłąkane ściany mojej celi, w których ciemność, kłopotliwy, codzienny pokostem ciemno szary farb olejny, pełno było na tych ścianach napisów w najrozmaitszych językach. „Der Festung Europa”. Pamiętam cieniutkim francuskim piśmem igła wyrzyty cytat „Le jeune captive”. Chéniera: Je n'ai que dixhuit ans. Byli ci, bo imury były grube. Nie dochodziły, jak we Lwowie, krzyki i jęki. Miałam więc czas na skorynowanie myśli, po wydarzeniach dni ostatnich. Wtedy one do owej wizyty wieczornej i do owego zwiolenia, który odmówił strzału do profesorów, naraził życie własne, by pokonać zwróconego przeciwnika, a jednak na ostatni krok nie zdobył, trupiej czapki i czapki nie zdjął, nosił dalej ten mundur, o którym wiedział, że jest haniebny. Co to za naród, w którym jednostka niepozważa na skrępowanie moralności, ostentacyjnie konsekwentnie nie wyznacza i tym samym firmuje owe „złoty błąd” (zbrodnie), o których sama mówi, Czy naród taki może się kiedyś zdźwignąć z takiego moralnego upadku?

W poniedziałek 30. listopada rano przyszedł „opiekun”. Wyszliśmy na świat. Jechalismy tramwajem. Użyła mnie znów, tak jak dawniej przed wojną, brzydota, ostentacyjnie w całym mieszkaniu kanek Berlina. Stwierdziłam, że zniszczeń jest bardzo mało i pomyślałam w głębi o Warszawie, którą wtedy uważałam

— Pani nie wie? Powiem w dwóch słowach: Amerykanie są w Afryce, Romani w Hiszpanii, a w Niemczech, jest pobity. Sytuacja jest jasna. Co do Pani, to wierzę, że Pani potrafi sięgnąć i przewidzieć swych szlachetnych przekaźników i że sprawę wygramy. Zupełnie pewnie to jednak nie jest. O ile o mnie chodzi, to przy tej sposobności wyszło, że odmówiłem strzału, gdy miałem strzelać do profesorów. Należał mi się to w właściwie obóz koncentracyjny, ale myślę, że do tego nie dojdzie. Ze Lwowa będę przyszedł; po tym, co zrobiłam, tu zostanę nie długo.

— Czy Pan zostanie w Polsce (zn. — opowiedziałam się z uśmiechem — w Generalnej Gubernii)? — Mam nadzieję, że zostanie w Polsce, choć sobie dobrze zdaję sprawę, że przy końcu będę wsiadł na pierwszy polski lańcuch „Für alle Schindliten” (za wszystkie zbrodnie) którym tu dokonali; tymczasem sem jednak będę może jeszcze mógł w czymś pomóc. Ale musimy pewnie rzeczy uzgodnić. Co Pani powie, jeśli świdła Panią zapyta, dlaczego tak wobec Pani postąpiłem?

— Może tylko powiedziałem, co mi się, że Panu chodziło o honor Niemiec. — Wtedy i jedynie — odpowiedziałam — nie wiem jeszcze jak się przedstawił Pani sytuacja — ciągnął dalej — do obozu

koncentracyjnego Pani już chyba nie pojedzie. Może czeka Pani „Ehrenhaft” (areszt honorowy).

— Swobodnie mieszkanie i poruszanie się np. po Berlinie pod słowem honoru, że się Pan stamtąd nie wydadli.

Koszmar — pomyślałam, ale starałam się mu wytłumaczyć, że moje osobiste losy wobec takiej sprawy już nie są ważne.

— Niech Pani tego nie mówi, Pani była o włos od śmierci, ale myślę, że to już teraz nie nastąpi.

Odpowiedział mi następnie, abym w Berlinie powiedziała, że byłam coraz gorzej traktowana we Lwowie, bo stało się to wbrew rozkazom Himmlera, dzięki wpływom ze Stanisławowa... Wreszcie wstał.

— Muszę iść. Czy jeszcze coś? — Owszem. Prognę panu złożyć podziękowanie.

Odpowiedział szorstko, że nie ma za co dziękować. Odrzekłam, że mi dał trochę wielką, która sobie bardzo wysoko cenię, a która nam się zdarza bardzo rzadko, mianowicie możliwość uszanowania przeciwnika. Skłonił głowę. Milczał. Wreszcie na korytarzu stanął przede mną, wyprostował się i powiedział:

— Żeche Pani przyjąć moje najlepsze życzenia dla jej osoby — dodał powoli i dobitnie — dla jej Narodu. Proszę mi wierzyć, że to ostatnie życzenie biorę bardzo na serio (Glauben Sie mir mit diesem letzten Wunsch ist es mir sehr ernst).

— Żeche Pan przyjąć moje najlepsze życzenia dla jego osoby — odpowiedziałam. Odszedł. Wróciłam do celi. Po chwili, gdy przyszedł do siebie, byłam szczęśliwa nieznajomością, że nie miałam od tej chwili, że niewspomniemi drogę za mnie zapłacił wrog.

WYJAZD Ale owej ostatniej nocy we Lwowie inna jeszcze myśl, bardziej bezpośrednio aktualna niż dotychczas, przebiegała w moim umyśle. Polska, dwoje musi być przede mnie uświadomiony, to zabił profesorów i dlatego jadę do Rzeszy. Była w tym myśl i myśl egoistyczna. Nie mogłam się, pomimo całego wrodzonego optymizmu, nie liczyć z szybkością śmiercią — chciałam się więc pozbawić i chciałam, żeby dwoje wiedziało, że się sprzedam drogę, że się nie dam zatrzymać za nieprzyjemnym, tymczasem nie wypieczętniam. Rano, gdy wreszcie zrobiło się jasno, zabrałam się do roboty i wykropkowałam w „Literaturze Greckiej” Sinki starym sztyrem krótki melunek do dowodów.

Sytuacja była utrudniona ciągłymi przerwami. O ile przez tyle niesiecy siedziałam jak w grobie, tak dziś właśnie, gdy tak bardzo mi było potrzebne spokoju, przychodził różni ludzie ciagle, nakazując mi się szykować do wyjazdu, do lekarza do kąpieli itd. Melunek wypadł więc bardzo krótko, ale byłam gotowa z „kropkowaniami”, gdy przyszła stróżka, by mnie zabrać do kąpieli — ta sama, która mi już dawno grypsu przeznaczone dla Generala Komorowskiego wyniosła. Rzuciła mi się na szyję i zgnęła z całego serca. Oddałam jej książki do zwrotu oraz prowiant dla kobiet, wreszcie, gdy już było bardzo mocno w oczy, wreczyłam jej Literature Grecką i poprosiłam by spowodowała, aby ta książka była wysłana, i podala adres mojej przyjaciółki. Powtórzyłam też prośbę dwa razy i bardzo dobitnie. Miałam wrażenie po wyrażeniu jej twarzy, że zrozumiała, iż tu nie chodzi o prośbę natury osobistej.

Około 11. wyprowadzono mnie z więzienia na ulicę Leona Sapieży, kazaano wsiąść do osobowego samochodu, w środku między dwoma restapowami, obok kierowcy siedziała młoda Niemka. Samochód ruszył.

Patrzyłam na Lwów po raz ostatni. BERLIN Pod wieczór byliśmy w Berlinie. Zamknięto mnie do więzienia. Głównym więźniem na Alexanderplatz, budynku niezwykle odprapanego, zbudowanego w koszmarnym stylu fortecy rzymskiej XIX w. Była to sobota wieczorem. Gestapowiec ze Lwowa oświadczył mi, że w poniedziałek zabierze mnie na przesłuchanie.

W niedzielną rano stwierdziłam, że nieprawdopodobnie obłąkane ściany mojej celi, w których ciemność, kłopotliwy, codzienny pokostem ciemno szary farb olejny, pełno było na tych ścianach napisów w najrozmaitszych językach. „Der Festung Europa”. Pamiętam cieniutkim francuskim piśmem igła wyrzyty cytat „Le jeune captive”. Chéniera: Je n'ai que dixhuit ans. Byli ci, bo imury były grube. Nie dochodziły, jak we Lwowie, krzyki i jęki. Miałam więc czas na skorynowanie myśli, po wydarzeniach dni ostatnich. Wtedy one do owej wizyty wieczornej i do owego zwiolenia, który odmówił strzału do profesorów, naraził życie własne, by pokonać zwróconego przeciwnika, a jednak na ostatni krok nie zdobył, trupiej czapki i czapki nie zdjął, nosił dalej ten mundur, o którym wiedział, że jest haniebny. Co to za naród, w którym jednostka niepozważa na skrępowanie moralności, ostentacyjnie konsekwentnie nie wyznacza i tym samym firmuje owe „złoty błąd” (zbrodnie), o których sama mówi, Czy naród taki może się kiedyś zdźwignąć z takiego moralnego upadku?

W poniedziałek 30. listopada rano przyszedł „opiekun”. Wyszliśmy na świat. Jechalismy tramwajem. Użyła mnie znów, tak jak dawniej przed wojną, brzydota, ostentacyjnie w całym mieszkaniu kanek Berlina. Stwierdziłam, że zniszczeń jest bardzo mało i pomyślałam w głębi o Warszawie, którą wtedy uważałam

— Pani nie wie? Powiem w dwóch słowach: Amerykanie są w Afryce, Romani w Hiszpanii, a w Niemczech, jest pobity. Sytuacja jest jasna. Co do Pani, to wierzę, że Pani potrafi sięgnąć i przewidzieć swych szlachetnych przekaźników i że sprawę wygramy. Zupełnie pewnie to jednak nie jest. O ile o mnie chodzi, to przy tej sposobności wyszło, że odmówiłem strzału, gdy miałem strzelać do profesorów. Należał mi się to w właściwie obóz koncentracyjny, ale myślę, że do tego nie dojdzie. Ze Lwowa będę przyszedł; po tym, co zrobiłam, tu zostanę nie długo.

— Czy Pan zostanie w Polsce (zn. — opowiedziałam się z uśmiechem — w Generalnej Gubernii)? — Mam nadzieję, że zostanie w Polsce, choć sobie dobrze zdaję sprawę, że przy końcu będę wsiadł na pierwszy polski lańcuch „Für alle Schindliten” (za wszystkie zbrodnie) którym tu dokonali; tymczasem sem jednak będę może jeszcze mógł w czymś pomóc. Ale musimy pewnie rzeczy uzgodnić. Co Pani powie, jeśli świdła Panią zapyta, dlaczego tak wobec Pani postąpiłem?

— Może tylko powiedziałem, co mi się, że Panu chodziło o honor Niemiec. — Wtedy i jedynie — odpowiedziałam — nie wiem jeszcze jak się przedstawił Pani sytuacja — ciągnął dalej — do obozu

za strażniczą zniszczoną. Błądziłymi, wreszcie w dwóch czy trzech miesiącach, byliśmy przeszliśmy do nowoczesnej kamienicy, gdzie na piętrze, na drzwiach mieszkania wisiała czerwona tablica z obydwiema nazwiskami „Der Richter beim Reichsführer SS”. Na zegarze w przedpokoju była godzina 10.

Wprowadzono mnie natychmiast. „Opiekun” pozostał za drzwiami. Znalazłem się w dużym biurze. Przede mną stał wysoki mężczyzna w mundurze, o włosach i oczach czarnych, mający najwyżej lat 32 lub 33. Poprosił o powiedziani mi o opiekun, że i tak na przesłuchanie u Strummbahnführera (major). Hertla. Dalej, pod oknem stał drugi, wysoki, chudy blondyn w ubraniu cywilnym. Hertzl zapisał moje, wymawiając moje nazwisko dość poprawnie, o moja tożsamość. Kazał mi usiąść przy dużym stole naprzeciwko okna, tak, że pełne światło padało na mnie. Sama usiadł przy biurku po lewej stronie, prosiłem do okna, a chudy blondyn zajął miejsce naprzeciwko niego. Hertzl pokazał mi jeden z egzemplarzy mojego sprawozdania i zapytał, czy się przyznaję do autorstwa i do podpisu. Zapytał następnie:

— Dlaczego Pani to napisała? — Bo mi komisarz Kutschmann kazał napisać to, co mi powiedziałam. — Jaki komisarz Kutschmann kazał na Panią wrzenie? — Eine richterlichen Eindruck. (wrazem z sędzią).

— Ale dlaczego Pani, to napisała? Aby dać Niemcom naukę? — Policz, zamieszkuje Generalne Gubernatorstwo, taka myśl przy traktowaniu, jakiegoś danego w ogóle, przyjąć nie może. Chciałam ratować siebie, wierzyłam, że mnie komisarz Kutschmann zwolnił, jak się dowiódł, że za ostatnim aresztowania i jak byłem traktowana. Przecież Hauptsturmführer Krüger tak mnie pytał, że uczciwość wyjechać nie miałam.

— Oczywiście, że Pani nie mogła odpowiadać inaczej. — Na to mi powiedział, że ostry, tempo przesłuchania nie będzie szybkie. Przepuszczam, że sędzia chciał stwierdzić, czy też w odpowiedziach moich nie znajdzie jakiegoś odchylenia od treści sprawozdania. Chudy blondyn przez cały czas nie odzywał się w ogóle, natomiast o to mnie nie spuszczał. Z dalszego przesłuchania wynikały fakty następujące:

— że Hertzl był w Stanisławowie (kazał sobie o tym powiedzieć komisarzowi Krügerowi, że Krüger absolutnie wypierał się faktu, że mi opowiadał o zamordowaniu profesorów.

(Tu można było wyczuć wyraźnie, co mu Berlin przede wszystkim zarzucał, mianowicie, że mnie o tej sprawie powiedział, a nie że profesorów zamordował).

Do tego punktu Hertzl wracał ciagle, powtarzając, że Krüger i jego sekretarka twierdziła, że nigdy nie była z nim sama, że sekretarka zawsze była obecna i nie o tym mi szeptano. Ja zaś powiedziałam, że przy traktowaniu przeszłuchania samemu Hertzl mówił kilka razy, że przecież Krüger mi takiej rzeczy powiedział nie mógł, lecz raz dodał, jakby sam od siebie: No tak, ale skądby Pani o tym wiedziała, gdyby nie on to Pani powiedział??

— Na to ja już Panu odpowiedziałam nie mogę — odrzekłam. Wreszcie powiedziałam powoli i bardzo dobitnie (sama czulałam, że zmieniłem tempo w sposób szybkiego, a nie głośnego dotąd przesłuchania).

— Oświadczam w miejsce przysięgi, że tak było. Patrzyłam Hertlowi w oczy, obaj gestapowcy wbił swe spojrzenia we mnie. Nastąpiła chwila ciszy. Przerwał ja Hertl, oświadczając, że przesłuchanie jest skończone. Kazał mi wyjść do przedpokoju i czekać, aż napiszę protokół. Wyszłam, „Opiekun” tam czekał i powiedział, że trwało godzinę i 20 minut. Po dłuższej chwili on stałam wzmiana z powrotem. Hertzl przeczytał mi protokół krótki i rzeczowy, odpowiadający w treści moim odpowiedziom. Na końcu było zdanie: Jestem w każdej chwili gotowa złożyć przysięgę na powyższe oświadczenie.

Później nieraz zastanawiałam się nad faktem, że sędzia Himmlera, dla którego zawałał ją przez przesłuchanie, codziennym w swoim obywatelstwa służbowego, jednak jeszcze wiedział, czym dla człowieka o moralności niehitlerowskiej jest przysięga. Zgłosiłam jedną, czy dwie drobne poprawki, które w protokole uwzględnił. Podpisałam, po czym mi oświadczył:

— Wobec zeznań Pani muszę wytoczyć Krügerowi proces. Niech się Pani przygotuj na konfrontację.

— Będzie to może przykre, ale nigdy jeszcze niczego o kimś nie powiedziałam, czegobym w oczy powtórzyć nie mogła.

— Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. W sprawie Pani — dodał innym głosem, przy czym unikał mego wzroku — jeszcze zapadnie decyzja co do jej losów po przesłuchaniu we własnej sprawie.

Wróciłam na Alexanderplatz, skąd wyjechałam po 5 tygodniach, bez przesłuchania i bez konfrontacji. W towarzystwie 69 kobiet, wśród których byłam jedną więźniarką polityczną, zostałam zawieszona do Ravensbrück.

Stamtąd uwolnił mnie Międzynarodowy Czerwony Krzyż 5 kwietnia 1945. Wówczas to w mojej sprawie Prezes M.C.K. otrzymał list od gen. Kaltenbrunnera, zastępcy Himmlera.

Koniec.

* Jakże były dalsze losy Krügera — nie wiem.

Niedziela. Daś minęły cztery tygodnie od czasu jak mi stanął zegarek. Życie bez zegarka jest trudniejsze niż to się na pozór wydaje. Nie wiadomo np. która godzina. Wieczorem myślę, że to już powinno być rano, a w nocy chcę wychodzić na obiad. Na szczęście mam radio. Gdybym nie miał radio, musiałbym prawdopodobnie skłonić mój zegarek, żeby ruszył z miejsca. Z radio, co prawda też się nie wiele o czasie można dowiedzieć, ale w każdym razie uzyskuje się pewną miarę dla oceny czynności. Dawniej liczyłem, że na pobudliwym drzewku potrzeba mi czterdziści pięć minut, dzisiaj kontentuję się audycją z Londynu „Music while you work”. Kiedy kończą — zrywam się wyspany i wy-poczęty. Na uloczenie spodni i zawiązanie krawata potrzebuję jedno schrozo Chopina, na zjedzenie całego obiadu z trzech dan: haczka — piłą symfonię Beethovena bez allegro w lustru.

Poniedziałek. Nawet nie spoglądając w lustro wiem, że się starzeje. Wystarczy pójść do kina. Z gwiazd, które podziwiałem kiedyś na ekranie, zostały dziś słudnie wspomnienia. Uroczy, pełen wdzięku, młody amant Fryderyk March, jest już podstarzałym starszym panem, z bębną włoską na miejscu dawnej obłitej czupryny. Zmarłszy na twarzy Gary Coopera, trupia wola Blyth Davis, co raz chybując kontrowersyjne detektyw Almy Loy — napełniają mnie głębokim smutkiem. Nie o nich mi chodzi, ale o mnie, o moje własne zmarszczy, fady, bysunki i wiotkość. W ich zmiętych twarzach widuję moją starość, która się przybliża nieubłaganie, mimo, że unikam patrzenia w lustro.

A poza tym — ci młodzi ludzie, którzy się ciągle widuje... Leonard Molesty pisał kiedyś w „Daily Expressie”: „Jednym z najprzykrykszych doświadczeń, po przekroczeniu trzydziści, jest coraz bardziej wstępująca ilość osób, które okazują się od nas młodszymi. Podobnie dzieci, które zaliśmy zawsze jako nieletnie brzdące, poczynają nagle mówić lub robić coś, co kaže nam uświadomić sobie, nie bez pewnego wstrząsu, że ukroczyli już w wiek doświadczenia”.

Wtorek. Człowiek systematyczny określa swoje życie trwałszą miarą niż dni i tygodnie. Jeśli trwałsz, że zajmuję obecnie moje mieszkanie od dwu lat i siedmiu miesięcy nie będzie to zupełnie dokładną długością czasu. Dla jednego 2 lata i 7 miesięcy — to chwilką, dla innego — cała wieczność. Trzeba stworzyć jakieś nowe pojęcia, wspólne dla wszystkich ludzi. Np.: odskąd się tu sprawa-dziłem minęło 125 dolarów, które musiałem zapłacić za komornę. Odpowiadała czterem wiecznym piórom i kilogramowi czekoladek z likierem.

Od ostatniego czwarka na karaku minęły trzy doby i jedna zapowiedziana konferencja wielkiej czwórki (nieodbyła). Zgoliłem w tym czasie 247 gramów zarostu, przejechałem szelazkiem po spodniach odległość równą 28 kilometrom, zjadłem poletek kartofli i półtoręj morygi żyta, wypaliłem 72 kilo papierosów, co stanowi ciężar mogący zabić prawie każdego człowieka, jeśli spadnie z wysokości 8745 m. (wysokość Mount Everest), jaką przemierzylem wchodząc po schodach.

Między VE-day a dniem dzisiejszym bieżą strumień dwumetrowej szerokości z plynów jakie wypilem. Po tym strumieniu można cały dzień jeździć kajakiem, zanim się nie skonczy. Samego mleka było w nim 478 litrowych puszek, co stanowi dwudziestą produkcję dorosłej krowy.

Svoda. Od DE-day widziałem 365 kilometrów filmu, równe odległości Gdynia — Kielce. Nic z tego nie pamiętam.

Czwartek. Od czasu do czasu czytuję prasę zagraniczną, by dowiedzieć się, co się dzieje w Polsce. Szczególnie interesuje mnie słowne przeciętne obywatela do tzw. zagadnień społecznych. Wygląda to mniej więcej tak:

Ostro wzięliśmy się czytać, Władek i ja. Władek jest twarzym komunistom, Gdy w czubie ma. Jak pilki, tuż przy głowie głowa, Piąne w pień, Po białych polach Czerniakowa Hula nasz cień. Wybiega naprzód, płacikiem leży, Usiłujmy tchórz, Iagle z tyłu, żeby szczyrzy, A w ręku młod, Księżulo z nieba zezowale Spojrzenie śle: Więc może optyka, gra światel, A może nie.

Może nie księżyc, może rybak Z dalekich stron... A Władek mi o kolektywach — A woni!... Ze industrializacja — racja. Pożytek z niej, Indus — rozumiem, Trializacja — juć mniej.

Jak to świetnie pisał poeta Julian Tuwim, na długo jeszcze przed wojną. Piątek. Zeby uniknąć złodziei, założylem w mieszkaniu specjalne, misternie urządzenie alarmowe. Daś rano zauważyłem, że ktoś mi ukradł całą instalację. Sobota. W związku z sytuacją polityczną, jeden z znajomych wyjął mi z teorii budowy atomu. Ilekroć słysz „naukowe wyjaśnienie” wydaje mi się, że zamiast jednej, nie rozumem dwu rzeczy naraz.

Tom Foolery

NADESŁANYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE BIERZE ŻADNEJ ODPOWIEDZIALNOSCI

ADRES REDAKCJI: Bruxelles (Schaebeek) 186a, Avenue Rogier. WYDAWCA: S Philippe Reg de Comm. No 141562/41 — Bruxelles. Członkami Drużarstwa „La Colonne” 22 rue de la Brule, Bruxelles. Imprimeur en Belgique par Imprimerie Industrielle et Financière „MIRIS” S. A. 67, rue du Hainaut, Bruxelles.

GRAJ NA WYSCIGACH KONI I PSÓW... 1. Możesz prowadzić korespondencję i rozmowy w języku polskim. 2. Korzystasz z kredytu do wys. 5 lub wyższym, po uprzednim listowym porozumieniu się z nami.

KLUB BIAŁEGO ORLA ZESPÓŁ AKTORÓW pod kierownictwem art. MARIANA HEJIARA... PAN JOWIALSKI

THE ZEGRE WATCH Co. Ltd. (dawniej J. W. Zegre) 11, Old Bond Street (1. pietro) Londyn W. 1.

POSZUKIWANIA RODZIN Kolegów: Michalka Karola, Zintka Jana, Swierzyńskiego Stanisława i Bieszczyka Mariana...

MÓJ KALENDARZ na rok 1949 zawiera potrzebne adresy i 2 mapki. Catość 160 str. w tym 16 na NOTATKI.

ORDERY — KRZYŻE — MEDALE Szfandary — Wstążki — Oznaki wojskowe i sportowe, metalowe lub haftowane.

LOTNICO DO POLSKI NYLONCY, fully fashioned, para 15 sh. WATERMAN, wieczne pióro 30 sh.

HASKOBA LTD., 29, REDCLIFFE SQUARE, LONDON S W 10

HOT